

SŁOWO

Wilno, Niedziela 8-go czerwca 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagraniem 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednosłubowy na str. 2-iej 13 o 20 gr., za testem 7 groszy — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązującej w przyszłości ogłoszenia od data zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

WILNO i KRESY w obrazach artysty fotografa JANA BUŁHAKA

Wystawa otwarta w Ognisku Akad. ul. Wielka 24 codziennie od godz. 10-ej rano do 7-iej wiecz.
Przeszło 400 oryginalnych obrazów. Wejście mk. 2000000, dla młodzieży i wojskowych 1000000 mk.

WIELKI WYBÓR:
Ubrań uczniowskich od 15 do 50 zł.
Sandałów od 10 do 20 mil. parę
Skarpetek od 1 do 4 mil. parę
Ubrań trykot. po 10 mil. dla dzieci do 6 lat.

Nie szukajcie wyprzedzają
gdy możecie otrzymać o 30% taniej niż wszędzie w magaz. ubierów dzieciennych
„KONKURENCJA“
Niemiecka 21, frontowe wejście od ulicy, na 2-giem piętrze.

WIELKI WYBÓR:
Czapczek od 2 do 8 zł.
Fartuszków modele wiedeńskie od 2 do 10 zł.
Bielizny po tanich cenach.
palt, obuwia i sukienek.
Wszystko po tanich i stałych cenach

Spółka Akcyjna „PAC“
Wilno Biskupia 12. Wilno

Największa w Wileńszczyźnie fabryka czekolady i kakao.
Sprzedaż detaliczna we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych. Wyśmienite gatunki czekolady tabliczowej „Mleczna“ „Zdrowia“ „Wilnianka“ „Pomarańczowa“ „Jagiellońska“

Kapelusze i czapki męskie, wyk. bieliznę męską, damską i dziecięcą, wyroby trykotowe i pończosznice, Palta nieprzemakalne, kalosze, parasole, laski, galanterję
POLECA
O. KAUCZ
Wilno, Zamkowa 8
Inst. Rządowym i Komunalnym na raty

Sea-Star
Prosiny tylko o jednorazową próbę
herbaty Nr. 21 Sea-Star
kaka o Sea-Star
herbaty Nr. 42 Sea-Star
Mydło Sea-Star
Słona amerykańska
Masło Kakaowe
Smalec amerykański
Masło Roslinee Sea-Star
Żądać wszędzie.
Carl Bödiker & Co.
AMSTERDAM
Reprezentacja Wileńska
WILNO
ul. Wielka 47.
ul. Rudnicka 2
Telef. 481.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemiaków
Zawalska Nr 1, telef. 1-47.
Zakres działalności:
Zakup i sprzedaż prod. rolnych
Generalna Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow.
Sprzedaż mąki żytniej.
Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owoce; otrąb, siano, słomy.
Własne piekarnie
Wypek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy towarowe z boeczną kolejową
Róg ul. Tarzowej i Szkapiernej telefon 4-62.
Własny tabor przewoz.

POLSKI BANK HANDLOWY
Mickiewicza 11.
PRZYJMUJE WKŁADY TERMINOWE I BEZTERMINOWE w dolarach, złotych i złotych.

E. MIESZKOWSKI
UL. MICKIEWICZA 22

KAPELUSZE I CZAPKI MĘSKIE
Letnie: słonkowe i filcowe

Poradnia
Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów
Wilno, ul. Garbarska № 3. II p.
ORDYNACJE LEKARSKIE W ZAKRESIE CHOROBY:
Wewnętrznych, pnie, chirurgicznych, kobiecych i akuszerji, dziecięcych, nerwowych, oczu, uszu, gardła, nosa, skórnych, wenerycznych, sębów jamy ustnej oraz pracownia technodontystyczna i rentgenologia. Ortopedja.

Wobec wyjazdu na letniska radzimy ubezpieczyć się od ognia i kradzieży w Tow. Akc. Ubezpieczeń „POLONIA“ w Warszawie.
Wszelkich informacji udziela Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza № 29 telefon 3—21

SKLEP
SUKNA i MANUFAKTURY
„M. Gordon“
Istnieje od r. 1843
ul. Niemiecka 26. Telef. 306

Otrzymało
Wszystkie nowości
na sezon letni

Najkrótszy Przewodnik po Wilnie bogato ilustrowany
Programy zlotu Sokoła, zjazdu Dowborczyków
zawiera
Nr. 6 Tygodnika „Sztuka i Film“
Sprzedaż w księgarniach i u sprzedawców ulicznych.
CENA 50 groszy.

MODNE
obuwie letnie,
tkanki letnie, galanterja, dywany, franki.
Sklep uniwersalny
L. ZAŁKIND
WILNO, ul. Wielka 47.
Egzystuje od 1872 r.
Na sezon w wielkim wyborze
Jakość towaru i ceny poza konkurencją

Zakład Krawiecki
S. T. KRAUZE

Otrzymał nowy transport materiałów sezonowych również przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów ul. Wileńska № 32—2 I-sze piętro.

DOM BANKOWY
T. BUNIMOWICZ
Bank Dewizowy
Przyjmuje na oprocentowanie
ZŁOTE POL. RUBLE ZŁOTE i wszelkie WALUTY ZAGRANICZNE oraz ZAŁATWIA WSZYSTKIE OPERACJE BANKOWE.

FABRYKA sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących
pod firmą
„Prow. E. Tromszeńskiego“
Kierownik współwłaściciel prowizor
W. WRZEŚNIEWSKI
poleca znane sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne).
Wilno: FABRYKA Piwna 7
MAGAZYN Wielka 80

J. Bukowski i I. Dagis
Wielka 8, telefon 441.
NA ŚWIĘTA NADCHODZĄCE POLECA:
Wina, Konjaki, Likiery, Miody krajowych i zagranicznych firm pierwszorzęd. jakości
UWAGA! 4, 5, 6, 7 b.m. sprzedaż z rabatem 10% od stałego cennika.

Szukajcie, a znajdziecie.

Dzisiejszy, pierwszy dzień Zielonych Świąt jest też dniem zjazdów w Wilnie. Opuszcza nas czołowa sympatyczna bractwa pracowników pióra, lecz natomiast od wczoraj już przyjeżdżają do Wilna Sokoli. Dowborczycy a dziś odbędą się pierwsze posiedzenie Zjazdu Prawników.

Sokoli są nie tylko towarzyszem gimnastycznym, lecz także mają za zadanie wyrobić w narodzie ducha hartu oraz instynktu zespołu, drużyny, jedności—którego nam tak brak.

Nauka prawa, której przedstawiciele zjeżdżają się dzisiaj w Wilnie, zawsze wysoko stała w Polsce. Pojęcie o swobodach obywatelskich i swolsty ustrój Rzeczypospolitej popularyzowały naukę prawa wśród szlachy i warstw. To też potrafiła Polska stworzyć własną, odrębną kulturę prawniczą. Niemalże też upokorzeniem dla Polski jest fakt, że jej konstytucja z 17 marca 1921 r. stanowi smutny pomnik ignorancji i nieudolności. Ale też, jak wiadomo z ankiety zebranej przez prof. Jaworskiego, Konstytucja ta została jednomyślnie potępiona przez wszystkich wybitniejszych prawników polskich. Ani jeden głos światłego prawnika nie stanął w jej obronie.

W związku z temi zjazdami odwiedza Wilno Marszałek Trampczyński. Pomimo wielkich hołdów składanych marszałkowi jest to jednak postać stanowczo za mało ceniona przez współczesność. Pamiętać należy, że tylko jego twardej woli, wyrobieniu i wysokiej kulturze prawniczej zawdzięczamy, że pierwszy nasz Sejm nie rozlał się w bezładnym wiecowaniu. Dlatego też wnieść możemy powitalny okrzyk: „Marszałek Trampczyński niech żyje!”

Dziennikarz, przemawiający z wileńskiej trybuny publicznej na wiekłej zbieżności przed sobą audytorjum. Wollmy jednak nie korzystać z tego w celu powtarzania skarg naszych codziennych. Nie będziemy więc poruszać spraw naszej ziemi, naszej dzielnicy, naszego kraju. Enumeracja krawędzi naszych, których dochodzić mamy prawo, zbyt dużo zabierałaby miejsca i czasu. Dlatego też wollmy dziś poruszyć sprawę ogólnopolską i zapomnianą.

Od czerwca r. 1920 zaczęto poruszać sprawę regaliów polskich, jakoby wywiezionych z Włodzimierza Wołyńskiego przez pana Gembarzewskiego i kapitana saperów Żmigrodzkiego działających z rozkazu Naczelnego Dowództwa. Wszyscy czytelnicy gazet niezawodnie przypomną sobie tę sprawę. Traktowaną ona była prawie wyłącznie pod partyjnym kątem widzenia, aż w tłumach wyborczych sprokrowokowano fachową opinię, że „Piłsudski skradł korony, bo nie miał czym zapłacić za wyprawę kijowską”.

Przed wyprawą do Włodzimierza Wołyńskiego sprawę koron poruszono za czasów okupacji, a to w postaci małego, kilkowerszowego entrefiletu w „Kurjerze Polskim”. Brzmiał on mniej więcej tak: „Wobec pogłosek o ukryciu w Polsce korony królów polskich zarząd królewsko-pruskiej mennicy w Berlinie donosi: W r. 1807 dostarczono do mennicy kilka koron, między którymi znajdowała się też korona polska. Klejnoty te zostały przepięcone na monetę”.

Notatka ta, o której zupełnie zapomniano w czasie dyskusji nad regaljami, o której jak to miałem sposobność się przekonać nie wiedzili ludzie, którzy koron w Włodzimierzu szukali,—może mieć całkiem decydujące znaczenie i zdaniem naszym wszelkie poszukiwania koron polskich należy zacząć od jej sprawdzenia u źródła.

Narazie jednak sprawy nie należy brać zbyt tragicznie, — a to

nawet nie dlatego, że podobno z ust książąt i Cesarzy Niemieckich dały się słyszeć zaprzeczenia, że koron polskich w Berlinie nie było. Panujący pruscy nie są obowiązani znać dokładnie rejestra swoich skarbców. Natomiast—jeżeli zaufać niemieckiemu pedantyzmowi, to znaczy jeżeli z dostarczonych w 1807 r. do mennicy tylko jedna korona była polską, to się jeszcze nie straszne nie stało. Chodziłoby w takim razie o t. zw. „moskiewską” koronę, która w r. 1700 została zastawiona elektorowi brandenburskiemu i u Prusaków od tego czasu pozostawała.

Do dnia 15 czerwca 1794 r., w którym to dniu do Krakowa wkroczyli Prusacy, istniała na Zamku Wawelskim 5 koron, z których jedna była główna, pozatem 4 berła i 5 jabłek, mierz koronacyjną. Ze wszystkich regaliów polskich istnieje dziś tylko wieniec św. Maurycego używana przy koronacji. Dotychczas tajemnicą pozostaje czy Prusacy klejnoty te zrabowali, czy też zostały one poprostu wśród tumultu przez prywatnych złodziei zdobyte czy też, jak to chce legenda, klejnoty nasze narodowe zostały ukryte i do dziś dnia snają się w przechowaniu.

Legenda ma na swoją obronę dość poważne argumenty. Historia opowiada mianowicie, że ukrywanie koron leżało w zwyczajach polskich. Korony były ukrywane w czasach stankowo niedawnych bo w r. 1697 regalia zostały ukryte przez mnichów, aby przeszkodzić koronacji Augusta II. W r. 1702 biskup Stanisław Szembek w obawie przed nadchodzącym wojskiem szwedzkim ukrył korony w śląskiej Opawie, gdzie w ukryciu korony przeleżały, aż do r. 1780 czyli lat 28. W roku 1783 korony snów pochwycone przez przeciwników Augusta III i przechowane na Jasnej Górze do r. 1786.

W czasach wcześniejszych ukrywanie koron także miało miejsce. Z dwóch więc hipotez: 1) korony zostały skradzione przez złodziei prywatnych, pokawałkowane i sprzedane w nieopoznanej już formie, 2) korony zostały ukryte przez jakiegoś czy jakichś patrijotów, — należy drugą hipotezę uważać za bardziej prawdopodobną.

Teraz co do poszukiwania koron. Jak wiadomo poszukiwania takie i to nawet we Włodzimierzu Wołyńskim czynił rząd rosyjski. W r. 1922 miałem możność rozmawiania z jednym z uczestników polskiej wyprawy do Włodzimierza Wołyńskiego. Nie taję, że żdziwił mnie opowiadaniem o wskazówkach, na skutek których powstała sama myśl wyprawy. Wydały mi się bardzo mało poważne, nieco naiwne.

Oskarżenia, że marsz. Piłsudski „ukradł korony, aby zapłacić za wyprawę kijowską, czy też aby ofiarować je Perłównie” należy oczywiście uważać za brednie, jedne z tych nikczemnych bredni, na które ze słuszną goryczą skarżył się Marszałek Piłsudski w swoich wileńskich odczytach.

Jak wiadomo jednak minister Sosnkowski oświadczył, że koron nie znaleziono, — nie zaprzeczał natomiast wywiezienia skrzyni z kościoła parafialnego we Włodzimierzu, ale wyjaśnił, iż chodziło tu o mistyfikację bolszewików, chodziło o wywołanie wśród ludności miejscowej wrażenia, że Skarb jest wykryty i wywieziony, a więc nadal go szukać nie warto.

Mistyfikacji tej, zdaniem min. Sosnkowskiego, padli ofiarą i proboszcz kościoła Włodzimierskiego ks. prałat Milanowski i biskup Łucko-Żytomierski ks. Dubowski, który w czasie poszukiwań został o nich powiadomiony przez osobę nieznaną, i który tak gorąco sprawę wziął do serca, że natychmiast przyjechał do Warszawy. Obaj księ-

ża zaprzeczali wywodom p. Ministra.

Mistyfikacja taka była możliwa i może nawet słuszną, ale sam jej fakt wskazuje na gorącą wiarę u poszukujących, że istotnie w podziemiach Włodzimierskich są ukryte korony.

W sprawie tej Sejm delegował specjalną komisję. Ta jednak nie nie uczyniła, nawet nie oglądała skrzyni przywiezionej z Włodzimierza.

Wśród wrsasków i krzyków sejmowych spadła na Sejm purpurowa wetęga wielkich wspomnień. Zadeptano ją, zapomniano o niej. Temniej wszyscy ci, którzy w czasach niewoli w niepodległość wierzyli, mają prawo się domagać, by cała sprawa nie zakończyła się na nieprzyzwolonej polemice w r. 1920 i na jeszcze mniej przyzwolonym zapomnieniu, gdy się wy-czerpało meritum polityczno-partyjnej kalumny. Czynniki miarodajne powinny zacząć poszukiwania, szacując je zdaniem naszym, od Berlina.

Cat.

SEJM I RZĄD.

Wyjazd marszałka Rataja.

Marszałek Sejmu p. Rataj wyjechał wczoraj na przeciąg dwóch dni do Lwowa.

Dyskusja nad exposé hr. Zamey-skiego.

Według zapewnień przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych p. J. Dębskiego — dalszy ciąg dyskusji w tej komisji nad exposé p. ministra spraw zagranicznych odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia. Zapisanych jest jeszcze 8 mówców.

Poset austriacki u premiera.

Prezes ministrów, p. Wł. Grab-ski, przyjął w dniu wczorajszym poset austriackiego, p. Posta, który dziękował premierowi za wyrazy współczucia rządu i społeczeństwa polskiego w powodzi zamachu na kanclerza ks. Seipla.

Równocześnie p. Post zakomunikował premierowi, iż w stanie zdrowia ks. Seipla nastąpiło pogorszenie.

Podróże ministrów.

Dnia 9 b. m. p. minister przemysłu i handlu wyjechał w 4 dniową podróż do Poznania, Bydgoszczy i Grudziądza. Celem podróży jest zapoznanie się z sytuacją i potrzebami życia gospodarczego na kresach zachodnich. Podczas nieobecności ministra zastępować go będzie dyrektor departamentu p. W. Malangiewicz.

Wojewoda krakowski u premiera.

Premier przyjął wczoraj wojewodę krakowskiego p. Kowalikowskiego, który informował premiera o nastrojach, panujących w Krakowie w związku z procesem o zajścia listopadowe.

Treść nowej ustawy o pełnomocnictwach.

Onegdaj został ostatecznie opracowany projekt ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw skarbowych.

Pierwszy punkt, mający tytuł: „przeprowadzenie oszczędności” zawiera wszystkie sprawy, tyżące się reorganizacji, jak np. zniesienie ministerstwa robót publicznych, ustroju prokuratury generalnej, zespolenie władz 1 i 2 instancji i t. d. Punkt drugi mówi o zabezpieczeniu skarbowi państwowemu źródeł dochodów niezbędnych dla równowagi budżetu (reorganizacja i rozszerzenie monopolu państwowego). Punkt trzeci omawia sprawę zabezpieczenia wydatków inwestycyjnych drogą sprzedaży majątku państwowego i zaciągania pożyczek państwowych do wysokości 300 milionów złotych. Punkt 4-ty dotyczy wzmoczenia i ułatwienia obrotu pieniężnego (gwarancje państwowe dla listów zastawnych). Punkt piąty mówi o reorganizacji kas oszczędności drogą unormowania stopy procentowej obrotu bezgotówkowego. Punkt szósty zajmuje się reorganizacją giełd i ujednoliceniem przepisów o lichwie. Punkt siódmy ustala dni wolne od zajęć, punkt ósmy zaś reguluje niektóre sprawy wynikłe z Traktatu Wersalskiego (Żywiec).

Alarmujące pogłoski.

Z nad granicy polsko-litewskiej dochodzą nas wieści o zakrojonym na wielką skalę planie napadów dywersyjnych szaulisów na nasze terytorjum. Pogłoski, których prawdziwości do tej chwili nie mogliśmy stwierdzić, podniecają obawy wśród miejscowej ludności, niepewnej dnia i godziny. Ale nie tylko pogłoski, szerzone tendencyjnie są przyczyną nastroju niepewności i niepokoju, panującego od dłuższego czasu w gminach nadgranicznych. Głównym źródłem obaw są demonstracyjne wytańczenia szaulisów na granicy, którzy posiadają znaczne ilości naboju ostrzeliwiają wsi i zaścianki na naszej stronie a nawet czynią próby przejścia granicy. Szczególnie dużo wypadków ostrzeliwania zanotowano w ostatnich dniach w gminach Zabłociskiej i Daugieliskiej.

Proces krakowski.

W czwartym dniu rozpraw o zajścia listopadowe przesłuchiwało w dalszym ciągu oskarżonych. Między innymi przesłuchano dr. Drobnera któremu akt oskarżenia zarzuca czynny udział w rozruchach 6-go listopada.

Oskarżony dr. Bolesław Drobner do winy się nie pociuwa i określa zarzuty aktu oskarżenia jako bezpodstawne. Oświadcza że nie jest komunistą, lecz radykalnym socjalistą. Następnie omawia akt oskarżenia i przypisuje wybuch strajku ówczesnego, zdaniem jego, reakcyjnemu rządowi.

Przewodniczący zwraca dr. Drobnerowi uwagę, iż w sądzie nie jest miejsce na wygłaszanie mów politycznych i wzywa go do wytłumaczenia się ściśle z postawionymi mu zarzutami. Drobner na to oświadcza że jako oskarżony o podżeganie do buntu, musi wytłumaczyć ławie przysięgłych, jakie pobudki kierowały nim, kiedy występował przeciw rządowi.

Obrońca dr. Drobnera odwołuje się do trybunału z prośbą o niestawianie ograniczeń zeznaniom dr. Drobnera. Trybunał jednak postanawia, aby zeznania dr. Drobnera dotyczyły tylko ściśle aktu oskarżenia. Wobec tego oskarżony arżka się wszelkich zeznań. Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań dr. Drobnera w sądzie śledczym.

Po zeznaniach Drobnera trybunał przesłuchał jeszcze 4 oskarżonych poczem rozprawę zamknęto.

Z Niemiec.

Oświadczenie Reventłowa.

BERLIN, 7. VI. (PAT.) W swoim przemówieniu parlamentarnym narodowy socjalista Reventlow zwrócił się między innymi do loży dyplomatycznej z następującymi słowami: „Zwraca się do Panów, przedstawicieli zagranicy z prośbą, aby nie uważali, iż podpisy rządu obecnego będą w jakikolwiek sposób przez nas sankcjonowane”. Z toku dyskusji wynika, iż opozycja prawnicowa nie jest jednolita jeżeli chodzi o przyjęcie lub odrzucenie raportu rzeczoznawców. Bez względu na przeciwno raportom są hitlerowcy i komuniści. Nacjonalisci natomiast są za przyjęciem raportu, w nieco przekształconej formie, i domagają się równocześnie w gabinecie najważniejszych tek, a mianowicie: spraw wewnętrznych, skarbu, i wice kanclerza.

Ukonstytuowanie się komisji Parlamentarnych.

BERLIN, 7. VI. (PAT.) „Polradio”. W dniu wczorajszym ukonstytuował się szereg najważniejszych komisji parlamentu Rzeszy. Komisja dla spraw zagranicznych wybrała na swego przewodniczącego socjalistę Hermana Müllera. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się 17 b. m. Przedmiotem obrad będą uchwały rzeczoznawców a ewentualnie również sprawa konfliktu niemiecko-sowieckiego. Przewodniczącym komisji gospodarczej został niemiecki narodowiec Oberfahren.

Awantury w Reichstagu.

BERLIN, 7. VI. (Pat.) Podczas wczorajszego posiedzenia Reichstagu zdarzył się następujący epizod: Niemiecki ludowiec pos. Greche zawołał do lewicy: „Jeżeli chcecie krwi, bądźciecie ją mieli!”

Według zapewnienia niektórych świadków gen. Ludendorff przytakiwał temu powiedzeniu.

Zjazd prawników.

Karty uczestnictwa dla członków zjazdu tudzież programy zjazdu wydawane są przez sobotę w niedzielę w Uniwersytecie w lokalu Sekretariatu Zjazdu.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 11, uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w Uniwersytecie o godz. 12.

Pan Delegat Roman urządza rant dla członków Zjazdu w niedzielę dnia 9 czerwca o godz. 9^{1/2}.

Strajk w Londynie.

LONDYN, 7. VI. (PAT.). Strajk na londyńskiej kolei podziemnej rozszerza się, 60 stacji miejskich przerwało czynności. Rada Ministrów zbierze się na specjalne posiedzenie dla omówienia sytuacji.

Na kolejach SSSR.

BERLIN, 7. VI. (PAT.). Polradio. Jak donoszą z Moskwy, pod stacją Rostow i Taganrog grupa uzbrojonych bezrobotnych napadła i obrabowała pocąg pocztowy, zabierając 2 miliony rubli złotych, rękomo po to, żeby mieć fundusz na wspieranie rodzin robotniczych, dotkniętych głodem.

BERLIN, 7. VI. (PAT.). Jak donoszą z Moskwy, podczas katastrofy wykołowania się pociągu pociągów Moskwa—Taszkient pod Riazaniem 13 osób poniosło śmierć, a 45 zostało ciężko rannych.

Wybory kłajpedzkie.

Litowska agencja rządowa „Elta” donosi co następuje: Według rozporządzenia dyrektorjum krajowego wybory odbędą się w niedzielę dnia 30 czerwca. Na przesiew okręgów wyborczych mianowano następujące osoby: na pow. Kłajpedski p. Freasel—Boyme, pow. Szylucki—dr. Sen, na pow. Pogiegiewski dr. Vongehr i na miasto Kłajpedę dr. Grabow. Do ławy ma być wybrano 25 przedstawicieli—po 3 dla powiatów i 1 dla miasta Kłajpedy.

Prawo wyborcze przysługuje wszystkim, kto skończył 21 rok życia i jest samodzielnym gospodarzem. Wybrane mogą być jedynie osoby liczące nie mniej niż 30 lat życia. Listy kandydatów muszą być podpisane przynajmniej przez 30 wyborców.

Kanc. Seipel przy pracy.

WIEN, 7. VI. (Pat.) Ze względu na odjazd delegacji austriackiej do Genewy, który ma nastąpić dziś wieczorem odbyło się w lokalu w którym leży kanclerz Seipel na jego wyraźne życzenie i za zgodą lekarzy o g. 11 przedpołudniem, krótkie posiedzenie Rady Ministrów. Wice kanclerz dr. Frank poinformował Kanclerza o wczorajszej uchwale Rady Związkowej, która na kanclerza wywarła bardzo dodatnie wrażenie. Posiedzenie Rady Ministrów zakończyło się o g. 11 m. 15. Kanclerz okazywał nadzwyczajną świeżość umysłu.

TEATR POLSKI (Lutnia)

występy

Juliusza OSTERWY.

Dzień 2 przedstawienia: o g. 4 po poł. przedstawienie dla młodzieży po cennach zniżonych

„Fircyk w załotach”

Komedja Zabłockiego.

o g. 9 wiecz. po raz ostatni

„Sulkowski”

Tragedja Żaromskiego.

z udziałem WANDY OSTDRWINY.

Jutro w niedzielę o godz. 7 w.

ostatni występ

Juliusza OSTERWY

„Ptak”

Satuka Szanalskiego

TEATR LETNI

Dziś i jutro

„Halka”

Opera Moniuski

z udziałem W. HENDRYCHÓWNY

Początek o godz. 8 wiecz.

D-rzy med.

D. Zeldowicz i Zofja Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne i syfils. Przyjmują panów 10—12 i 5—8, panie 12—5. Ulica Mickiewicza 24.

Reichstag.

Otwarcie parlamentu niemieckiego należało do tych wielkich scen, w których zbiera się treść kilku lat historii. Krzyki komunistów bijące o strop ogromnej sali, wymachiwanie rękoma i okłaskanie złych rozwścieczonych spojrzeń byłoby widowiskiem mniej lub więcej normalnym, gdyby było wiadomem komukolwiek z obecnych o co w tych wielkich demonstracjach chodzi. W najstarszych parlamentach przychodziło i przychodzi do wielkich pojedynków słownych przemienających się w batalie obelg lub doraźne bójki, lecz rozstrzygnięcie bywa usprawiedliwione i wywołane wielkimi sprawami, które się rozstrzygają. Jaki jednak kilkudziesięciu posłów komunistycznych poczytna wyć niebylewale dlatego, że nie uznają Instytucji, której są członkami, każdy może zażądać, dlaczego w takim razie weszli do parlamentu a nie złożyli mandatów. Trudno o tem dyskutować zdaleka, lecz każdy z obecnych na sali w dniu otwarcia parlamentu niemieckiego widział w grupie komunistów awangardę dyktatury pryncypowej. Dyktatury pryncypowej. Dylemat w Niemczech i dzisiaj jeszcze stoi tak: parlamentaryzm czy reakcja, a nie parlamentaryzm czy komunizm?

Po prawej ręce miejsce dawnych konserwatystów zajęli niemiecko-narodowi, krzesło Helffericha symbolicznie niejako zajął admirał Tirpitz, grający rolę jowialnego starszaka, rozdającego naokoło dobrodusze uśmiechy i uścisłki dłoni. Jego przyjaciele polityczni na serjo zdaje się myśleć, że wobec ekstratury, na jaką sobie pozwolili w swych pamiętnikach pod adresem b. jego cesarza, Tirpitz będzie mógł być zaprezentowany jako kandydat na kanclerza. Zawiedli się mocno. Prasa angielska uznała tę kandydaturę za prowokację.

Równocześnie jedno z pism republikańskich doniosło, że istnieje plan powołania na tron najstarszego z synów b. następcy tronu i utworzenia do czasu jego pełnoletności regencji, w skład której wchodziłby także Tirpitz. W szeregu narodowo-niemieckich znajduje się także wnuk Bismarcka, wybrany posłem pomimo 28 lat wieku, a którego fizjognomja nie ma nic z rysów żelaznego kanclerza, natomiast przemawia raczej za małą skłonnością do pracy u-

mysłowej pomimo dużych szkielew w rogowej oprawie, noszących tutaj nazwę Intelligenzbrillen. Po ławach niemiecko-narodowych ku środkowi idą sensacyjne postacie „niemieckiej partji wolności“ (Völkische). Tam siedzą dwaj przywódcy wmięszani w większość procesów politycznych ostatnich lat Wulle i Graf, których jako opiekunów duchowych wymieniają mordercy Rathenau i Erzbergera, sztab „faszysmu“ niemieckiego, a obok nich jenerały kwaterymistrz wielkiej wojny (jak go tytułują) Ludendorff. Ludendorff postarzał się, w obciśnięciu długim surducie, otyły i łysy nie zatracił dawnej brutalności w wyrazie twarzy i ruchach, lecz zgarbił się lekko i pochylił. Gdy zauważył, że z łoża dyplomatycznej, gdzie znajdowali się ambasadorowie Anglii, Stanów Zjednoczonych, Włoch i t. d. skierowano na niego spojrzenia i lornetki, powstał w całej wysokości i wzajemnie poczęł się przyglądać poszczególnym osobom, a jeden z młodszych posłów jego grupy wyjaśniał widocznie nazwiska i godności poszczególnych dyplomatów. Dalej na l.wo zajęła miejsce grupa Stresemanna (45 posłów), a tuż obok niego choć nieco w tyle drobniejsza lecz wpływowa bawarska partja ludowa, gdzie można spotrzezdz arystokratyczną, a dobrze znaną z bruku warszawskiego postać hr. Lerchenfelda b. komisarza cywilnego przy jenerał-gubernatorstwie warszawskim, którego sceptyczny uśmiech nie licuje z postaciami klerykałów bawarskich, z których składa się jego partja. Dalej ławy zajmują centrum, wśród którego przeważają politycy odgrzywający w latach powojennych bardzo wybitną rolę. Wicę stary Feihrenbach b. kanclerz, i b. prezydent Reichstagu, Wirth b. kanclerz, przywódca lewego skrzydła centrum, a tuż obok szef skrzydła prawego Stegerwald, dyktator katolickich związków zawodowych, Spahn jeden z przywódców frakcji z czasów cesarstwa, i dziesiątki innych, którzy byli prowincjonalnymi ministrami w Turynji, Witembergi, Badenji i t. d. ludzie, którzy zjedli zęby na rozprawach taktycznych, którzy uosabiają prowincję niemiecką przedewszystkiem zachodnią. Sasiadują w parlamencie z demokratami, którzy weszli w zmniejszonej liczbie, lecz przeciętne zdobyli 28 mandatów mimo, że prorokowano im klęskę zupełną. Tutaj siedzą ludzie intelektualni, jedyjni prócz niektórych socjalistów w całym Reichstagu, Koch, Erkelenz, prof. Schücking, politycy znający Europę i znani w Europie, którzy gdyby mogli i umieli powinni reprezentować republikańskie Niemcy, ich to wybrała Niemcy z akademickim wykształceniem, Niemcy myślące politycznie. Będzie to też grupa improduktywności politycznej i taktycznej w obecnym Reichstagu, na przeciwstawienie się elementarnym wybuchom siły brak im przewagi liczebnej i tego, co zabija grupy inteligentkie: tupetu wobec nieprzyjaciela. Dalsze ławy

zajmują socjaliści czyli zjednoczona partja socjalistyczna Niemiec, która postawiła przy wyborach rekord sprawności w stracie ludzi. Znajduje się pomiędzy nimi również wielu weteranów, więc Scheidman z miną tajnego rady, David sędziwy uczonej, Herman Müller szef frakcji, Crispian o typowym wyglądzie galicyjskiego sjonisty mimo, że przewodzi radykalnemu lewemu skrzydłu, Hilferding, który ochlał przed Schachtem uratować markę niemiecką, i Breitscheid negocjator stronnictwa w Anglii i Francji i cała gromada przywódców związków zawodowych, którzy ostatkiem sił bronią swoich wyborców przed poźnięciem przez wielki kapitał. Właśnie przed dwoma dniami ro-

zegrał się ostatni akt walki w Zagłębiu Ruhry wy azujący dowodnie bezwzględna słabość tych najpożniejszych przed wojną związków zawodowych. Ostatnie miejsca na lewicy zajęli naturalnie komuniści. W pierwszym rzędzie siedzą Ruth Fischer (która dość często zmieniając mężów i nazwiska obecnie nazywa się Gohlke), rosła, wcale przystojna kobieta, pieniająca się i zataczająca od ustawicznego krzyku, obok niej Scholem, komunista najbardziej lewego skrzydła, który niewiadomo jak się naprawdę nazywa, lecz mający papiery na nazwisko Scholema, imponujący wytrwałością krtani, ponadto Dr. Katz prowincjonalny adwokat, prawny doradca grupy. W. R.

Usunięcie Tichona.

RYGA, 7.VI. (Tel. wł.—s). Moskiewski przedstawiciel patryarchatu cerkwi prawosławnej w Konstantynopolu zawiadomił współpracownika Rosty: „Otrzymałem wiadomość że patryarchalny synod Konstantynopolski pod przewodnictwem Grzegorza VII postanowił usunąć od kierownictwa Cerkwią prawosławną w Rosji patryarchę Tichona, na którego spada wina za niedole cerkwi prawosławnej. Jednocześnie patryarcha uznał synod bolszewicki za urzędową głowę Cerkwi prawosławnej i zabronił wszystkim kapłanom Cerkwi, którzy emigrowali z Rosji, odprawiania nabożeństw. Wszyscy oni będą poddani sądowi cerkiewnemu.

Francja nad Bałtykiem.

FYGA, 7.IV. (Tel. własn.—s). Rząd francuski postanowił utrzymać nadal tylko jedno przedstawicielstwo dyplomatyczne dla Litwy, Łotwy i Estonji, które mieścić się będzie w Rydze. Pos. francuski w Lotwie Martel wyjeżdża do Francji.

Nieurodzaj w Rosji.

RYGA, 7.VI. (Tel. wł.—s). „Ekonomiczka Żyżn“ donosi o wielkich nieurodzajach na południu Rosji, spowodowanych długą posuchą. Brak deszczów w ciągu jeszcze jednego tygodnia, grozi zupełnym zniszczeniem zasiewów.

Z Finlandji.

Eksport do krajów Nadbałtyckich.

Sejm uchwalił kredyt 10 milionów marek na popieranie eksportu do krajów bałtyckich—Łotwy Estonji i Litwy. Chodzi przeważnie o eksport bydła zarodowego, maszyn rolniczych i ryb wszelkiego rodzaju, szczególnie łososi.

Instytucja kredytowo-przemysłowa.

Sejm zgodził się na zorganizowanie w Finlandji instytucji kredytowo-przemysłowej i postanowił, że o ile zdobędzie ona pożyczkę zagraniczną, państwo zagwarantuje ją w sumie nie przewyższającej 550 milj. f. mk.

Pożyczki zagraniczne.

Prezydent Republiki Finlandzkiej, zaaprobował wniosek rządowy sejmowi o zaciągnięcie krótkotermowej pożyczki zagranicznej w sumie nie przewyższającej 800 milionów f. mk. w celu wyrównania ujemnego bilansu płatniczego Finlandji.

Rząd Finlandzki występuje z wnioskiem do sejmowi o zaciągnięcie w Anglii pożyczki obligacyjnej w sumie 2 250.000 funt. sterl. na użytkowanie siły wodospadu Imatry.

WOLNA TRYBUNA. Społeczna obrona granic.

(O polskich szaulisów).

„Niema dymu bez ognia“. Wzdłuż całej naszej granicy wschodniej poczęły się snuć niepokojące dymy. Niema jeszcze ognia, ale już jest jego zwiastun.

W takich razach nie trzeba czekać aż ogień wybuchnie. Lepiej chwycić odrazu wiadro wody, niż czekać na pożar, a później przywoływać straż ogniową, kiedy już będzie zapóźno.

Zbadajmy przyczynę zła. Jest ona nader prostą—przestrzeń. Przestrzeń, której nie może upilnować żadna straż, najlepiej zorganizowana i połączona przy pomocy nawet najlepszej sieci telefonicznej. Poza bowiem strażą i poza jej rezerwą będzie znówu bezładna niemal przestrzeń, z ludnością rzadką, apatyczną, wyekwioną, niezdolną do żadnej reakcji prócz paniki, i ta pustka psychiczna sparaliżuje wysiłki najmniejszego strażaka pogranicznego.

Na pomoc straży granicznej trzeba dać rezerwę, nie w postaci kilkudziesięciu nowych ofiar przetrzeźni, ale ludzi, którzyby swym zapałem i ruchliwością wypełnili przestrzeń, stworzyli atmosferę nie paniki, ale entuzjazmu. Najpotrzebniejszą organizacją w danej chwili jest związek polskich szaulisów.

Praktycznie projekt ten nie wydaje mi się tak trudny. Wszak istnieje w Wilnie legja akademicka w sile o ile się nie mylę 200 ludzi. W każdej z średnich szkół kresowych istnieją t. zw. hućce szkolne, a duch patriotyczny tych szkół jest jak najlepszy. Istnieją wszak prócz tego związki dowborczych, znaczna ilość młodzieży z kresów studjuje poza granicami kresów, wracając na wakacje. Materiał więc jest.

Poza tym materiałem czysto kresowym istnieją wszak młodzież innych dzielnic Polski. Istnieją korporacje uniwersyteckie gdzie się skupia młodzież o największym temperamencie, nawiasem mówiąc niezawsze szczęśliwie wykładającym się, istnieje potężny związek harcerstwa, sokolstwa i niemniej po-

jętna organizacja kół młodzieży wiejskiej, wreszcie młodzież starszych klas szkół średnich, która teraz właśnie kończy egzaminy. Z takiej olbrzymiej ilości materiału znalazłaby się niewątpliwie znaczna ilość młodzieży, ożywiona jak najlepszymi chęciami, która zechciała by przyjąć z pomocą zarówno ofiarom polowania na ludzi, jak i bohaterom obowiązku, którzy jedni jedyni w Europie muszą toczywojnę w czasie pokoju.

Oprócz tych korzyści bezpośrednich byłoby nader wielkie korzyści pośrednie, a mianowicie: 1) poznanie przez młodzież naszych stosunków, 2) pomoc i praca kulturalna wśród ludności, 3) usuwanie tych tarł jakie wynikają na tle śledztw w sprawie wypadków pogranicznych i t. d.

Przejdźmy teraz do zagadnienia środków materialnych. Niewątpliwie, gdybyśmy z jednej strony zechcieli bodać na rok wyrzec się naszej pomnikomanji, gdybyśmy zamiast stawiać tandetne wzniosłości z kiepskiej imitacji marmuru, oddali te ofiary pieniężne na obronę ludzkiego życia — znalazłoby się pomimo podatku majątkowego, obrzyźmie środki materialne.

Z drugiej strony i ludność nadgraniczna, zwłaszcza dwory i folwarki, jako najcenniejsze obiekty napadów, powinny wziąć część ciężarów ekonomicznych na siebie, tembardziej, że te straty które już poniosły z pewnością dziesięciokrotnie przewyższają koszty utrzymania kilkunastu tysięcy polskich szaulisów w ciągu całego lata.

Poddaję ten projekt pod dyskusję. Zjechał się oto do nas dziennikarz z całej Polski Sądę, że sechka poruszyć tę sprawę w prasie dzielnic zachodnich i odpowiedni nastrój u swojej młodzieży wytworzyć. Jest to tembardziej konieczne, że nasze społeczeństwo jest dziwnie niesolidarne i nieczułe na cierpienia swych własnych ziomków. Każdy naród zachodni upomina się o smierć gwałtowną bodać jednego swego współobywatela. My zolnii jesteśmy z zimną krwią znoś śmierć tych dziesiątków bohaterów pokoju, zarzuconych wśród lasów i bagien dla ochrony naszego spokoju. Kazimierz Lecycki.

Koncesjonowana Szkoła baletu klasycznego artystki baletu A. Istominy-Baranowskiej ul. Św. Filipa 17 m. 2 Zapisy i informacje codziennie od 4 do 6-jej.

Listy z Zakopanego.

II. Ciesze narady i bezowocne wysiłki— „Ankieta“ z 1919 go. Ochrona krukusów.— Św. Stanisław.— Jeseli Rzeczpospolita nie może sobie dać rady z fjakrami zakopiańskimi to co mówić o trudniejszych sprawach? — Konkluzja.

Jeszcze w 1912-tym, z inicjatywy ówczesnego starosty nowatorskiego odbyły się tu w Zakopanem walne narady nad „podniesieniem“ Zakopanego...

W listopadzie 1919-go obradowała tu przez dni kilka, w tejże sprawie, „ankieta“ przy udziale reprezentantów, aż pięciu ministerstw oraz 70 delegatów różnych instytucji. Jakich wówczas życzeń nie sformułowano! Jakich uchał nie powzięto!

Rozprawiano wówczas szeroko i długo przedewszystkiem o regulacji Zakopanego; o tem że bez najmniejszego planu i sensu budowane są dęmy, wręcz okropne, szpecące bez miłosierdzia i tak już bezład i składu „rozbudowane“ Zakopane. Rozprawiano o skwerach i o szaletach, o odseparowaniu chorych gości od zdrowych, o koleje na Gubałówkę i tramwaju choćby do Jaszczurówki, o osuszeniu moczarów, o niezbędności wystawienia co rychlej kasyna dla wszelkich zebrań towarzyskich, o konieczności poprawienia raz jeszcze gruntownie ulic zakopiańskich, dróg ścieżek, o przemienieniu błotnistej

i kamienistej drogi pod regłami na promenadę „europejską“, o niezbędności uregulowania i zorganizowania rzeczowej obsługi fjakrowej, urągającej wszelkiej wygodzie, o rozszerzeniu sieci wodociągowej, o odkażeniu bielizny dla hotelów i pensjonatów etc., etc. Powzięto nawet jedynomyślną uchwałę co do lepszego połączenia kolejowego Zakopanego z Krakowem (jedzie się okrutnie długo), co do przeniesienia dworca w Zakopanem w miejsce mniej centralne, co do budowy gościńców wodociągów, w różne najbardziej widziane okolice...

Co z tego wszystkiego zrealizowano w ciągu lat pięciu? Nic.

Prawda! Wybudowano i uruchomiono, istotnie dobre, lazienki oraz szpital (co prawda, za pieniądze przeznaczone dla Kresów Wschodnich); część chodników na Krupówkach wyłożono tafiłami. Natomiast, co się dzieje na Kasprusiach, na głównej arterji spacerowej Zakopanego! Gdy błoto, lub zmierzch skreca się nogi po ostrych kamieniach prosto w kałużę—a i po suchych Kasprusiach oż to za darcie obuwia! I tedy właśnie peregrynują setki osób do ulubionych Strążyk! O tramwajach ani słychu. Górale nie dopuścili... Urwałoby się im darcie skóry z publiczności za fjakierską obsługę. Gdzie komisja budowlana? U zbiegu ulicy Witkiewicza i Chałubińskiego, „wzniesiono“ świeżo dwa z czerwoną cegły architektoniczne koczodany; nie przestaje Zakopane rozbudowywać się wręcz na ślepe. Gdzie mu-

zyka choćby podozać sezonu? Gdzie stały teatr? Gdzie Kasyno? Gdzie ścisły nadzór nad mieszkaniami wynajmowanymi—za grube pieniądze—przez górali? Gdzie jaka taka rozrywka? Gdzie osuszone moczary?

W czeskich Luhanowiczach daje podozać sezonu koncerty spacerowe i symfoniczne orkiestra Fisharmonii z Pragi; przyjeżdża na występy gościnne opera praska... A Smeks? Zawsze, jak za węgierskich czasów, i teraz całkiem europejski.

Oto zaś dwie tylko próbki naszych zakopiańskich „porządków“.

Od pierwszych dni kwietnia na zewnętrznej frontowej ścianie tak zwanej Klimatyki, na uroczystej desce, gdzie stacja klimatyczna ogłasza swoje rozporządzenia, widniał zdaleka napis: „Krokusów zrywać nie wolno pod karą 20 złotych“ Czy co pomogło? Całe chmary dzieci dewastowały fioletowe od krokusów pola. Panie i panowie przechadzali się po Krupówkach z pękami krokusów—i nie było wypadku aby który z pp. policjantów o wyglądzie lundyńskiego constabla'a zainteresował się jawnym gwałceniem wyraźnego przepisu, aby—najgrzeszniej w świecie!—poprosił którą z pań do komisariatu, lub wziął do brze za ucho góralatko, niosące krokusy do pensjonatów i hoteli—na sprzedaż.

Nastąpił św. Stanisław. Powtórzyła się jota w jotę historia ze Związowaniem. Jedni świętowali, drudzy nie świętowali. Jak kto chciał! Ktoś podał hasło sklepom: od po-

łudnia otworzył! Jedni otworzyli, drudzy machnęli ręką. Połowa sklepów była na mur zamknięta przez całutki dzień. Niektóre urzędy były czynne, niektóre nie funkcjonowały. Ktoby tam wglądał w taką drobnostkę!

A z taką dla fjakrów?

Zdobył się na nią p. Starosta dopiero kilka dni temu. Rozplakotano ją nawet po ulicach. Górale oczywiście stawali na wszelki sposób opór zacięty. Cóż się dzieje w razie sabotażu lub wyzysku? Policjant miejscowy zaskarża opornego fjakra... do Nowego Targu gdzie dał Boże aby mu za dobrych parę miesięcy lub i za kilka karę wymierzono. A powinien to przecie zatawiać doraźnie, miejscowy Komisarjat policyjny!

Dobrze mówił na którymś z posiedzeń, wspomnianej wyżej „ankiety“ z roku 1919 dr. W. Kuźniar delegat Towarzystwa Ochrony Tatry: „Wygląd Zakopanego jest hańbą!“ A prezes jednego z największych towarzystw technicznych w Galicji wyraził się wówczas, że „jedyna rada—spalić dzisiejsze Zakopane i wybudować nowe“. Ktoś inny twierdził, że reklamowanie dzisiejszego Zakopanego w pismach zagranicznych jest niebezpiecznie. Przyjeżdżają gości zagraniczni i tylko kpić i drwić będą z takiego uzdrowiska“.

*) Dr. M. Orłowicz: „Plan rozwoju Zakopanego. Protokół ankiety odbytej w Zakopanem 22, 23 i 24 listopada 1918 r.“ z inicjatywy ministra robót publicznych i zdrowia publ. Warszawa. Nakład ministerstwa robót publicznych 1920. Str. 51 i 52.

Górale tutejsi powiadają: „Niechtał Kto musi jechać do Zakopanego, to i tak przyjeździe!“

Niemądre gadanie.

Dopóki rządzić będzie w Zakopanem gmina, marzyć nawet nie można o zeuropielzowaniu największego, jedyne w Polsce rezerwuaru zdrowia. Choćby p. naczelnik gminy niewiedzieć jak majestatycznie zasiadał... w Sejmie warszawskim, od tego pp. góralom tutejszym nie przybędzie ani kultury, ani ogłady, ani zrozumienia ozem powinno być i może być Zakopane—nie przybędzie.

Zanim rozwidni się we łbach dzisiejszych panów i władców Zakopanego, zanim zrozumieją na czem polega ich interes własny, może Zakopane tak podupaść, tak odstąpić od siebie nawet największych swoich wielbicieli, że żadna już siła nie potrafi odrobić tego, co ciemnota i głupota deko naly.

Zakopane trzeba uznać za placówkę, za instytucję użyteczności publicznej i—upaństwowić. Komisarz z ramienia rządu, oczywiście energiczny i kompetentny, rozporządzający dyskrejonalnie znaczną skarbu zapomoga, któryby całą akcją przetworzenia obecnego Zakopanego pokierował, może jedynie postawić je na stopę przynależną miejscowości posiadającej przez rok cały własności lecznicze niezrównane, a być bardzo może, że radioaktywne, a w każdym razie, w Polsce jedyne.

Innego wyjścia narazie niema. Czesław Jan kowski.

Niewdzięczność.

W pierwszych dniach stycznia 1919 roku po krwawych walkach wojska polskie zajęły Dyneburg, a potem wypędziły bolszewików z Inflant polskich, by wspaniałomyślnie bez zastrzeżeń oddać ten kraj kształtującemu się Państwu Łotewskiemu.

Pewnie odłam naszego społeczeństwa był tem zachwycony, twierdząc, że młody demokratyczny naród, nie posiadający prawie żadnych klas społecznych poza masą włościańską i robotniczą, urządzając swój byt i w swej szczęśliwości nie zapomni o szczęściu innych, los których sprzągi z jego państwowością.

Obecnie minęło już prawie 6 lat — okres dostateczny, by wyrobić sobie poglądy na stosunki, które w tym kraju się wytworzyły i czy nadzieje optymistów się sprawdziły.

Za przelaną krew kilku tysięcy żołnierzy polskich, za kilkadziesiąt tysięcy synów naszych, co zasnął smem wiecznym na tej naszej ziemi inflanckiej, za oddanie klucza do portów Bałtyckich, Dyneburga i ziemi, gdzie conajmniej jej 3/4 wszystkich Polaków, będących na Łotwie, zamieszkuje od kilku wieków, pierwszy objaw wdzięczności tego demokratycznego narodu wyłzył się w formie wyrzucenia z posiadania kilku tysięcy kolejarzy, w ogromnej większości Polaków, co zmusiło ich opuścić kraj rodzinny z rodzinami i porzucić mienie, zdobyte z groźnych oszczędności pracy długoletniej nieraz kilku pokoleń, w licznych wypadkach skonfiskowanych potem przez rząd, ponieważ znajdowało się ono na prawie czynszowym na ziemiach obywatelskich, odebranych na skutek reformy rolnej. Pozostała na posiadach niezliczona ilość wykwalifikowanych majstrów, których nie było kim zastąpić narazie.

Następnie Sejm uchwalił upamiętnienie całej ziemi wraz z lasami i zabudowaniami, prócz ziemi nadziałowej, nabytej od obywateli przez włościan, (bauerland) 100 hektarów z własności prywatnej, której obszar każdego obiektu nie przekracza na Inflantach polskich 225 hektarów.

Właścicielom zaś ziemskim, posiadaczom własności rycerskiej (Rittergut — majątki uprzywilejowane w dawnych guberniach Kurlandzkiej i Liwlandzkiej) i ziemianom na Inflantach polskich, posiadającym więcej, niż 225 hektarów, pozostał czasowo do używalności po 50 hektarów z prawem zgłoszenia w pewnym terminie życzenia otrzymania działki jej dla siebie na stałe, (corobracja), która, w razie niewykonania tego rozporządzenia, pozostaje własnością rządu. Pozostawianie mniejszym posiadaczom ziemskim 100 hektarów, większym zaś 50 hektarów, wskazuje na li tylko

polityczny cel reformy rolnej, mianowicie chodziło o zniszczenie wpływu na otoczenie tych ośrodków kulturalnych, jakimi były zawsze dwory polskie.

Nadmienić należy, że na Inflantach polskich żaden ziemianin nie otrzymał ośrodka swego majątku w całości odebrano sady owocowe w całości lub częściowo i część zabudowań, by osadzić tam swego dygnitarza lub działacza. Dużo ośrodków majątków zostało w całości odebranych, a część została wywalczoną przez właścicieli drogą ciężkich, kosztownych i długotrwałych starań uprzedniejszych władz, poczynając od wszechwładnych gminnych komitetów rolnych i kończąc na wyższych urzędach państwowych.

Niedawnie przez rząd pracy Polakom i zrujnowanie ekonomiczne jedynego pracodawcy w kraju rolniczym nieposiadającym żadnego przemysłu, zmusiło całą zarobkującą inteligencję, jak miejską, tak i wiejską, do opuszczenia placówek i wyjechania z Łotwy.

W dziedzinie szkolnictwa sielanka nie długo trwała. Zaczęło się od zamieniania szkół polskich na białoruskie, wbrew woli zainteresowanych, szykanowanie nauczycielstwa, włącznie aż do uwięzienia kilkunastu osób i wygnania z granic państwa łotewskiego p. Próchnika. Przechowywanie podręczników szkolnych w komorze celnej pod pretekstem cenzury, trwającej miesiącami, wymagania, by podręczniki szkolne były drukowane na Łotwie, wyrzucenie ze szkoły portretów zasłużonych Polaków i t. p. drobne niby szykany, lecz w swej łączności utrudniające do niewytrzymania pracę personelu pedagogicznego, z pośród którego coraz częściej się zdarzają rezygnacje z pracy oświatowej na Inflantach polskich i wyjazd do Polski.

Ostatnio panna K., która początkowo była na Uniwersytecie w Moskwie, a w czasie wojny wstąpiła na Uniwersytet w Warszawie, po ukończeniu na nim Wydziału Medycznego udała się do Rygi, aby uzyskać prawo na praktykę lekarską na Łotwie; w M. S. W. powiadzano jej, że to da się załatwić. Kiedy pokazała swój dyplom polski, stosunek się zmienił i odesłano pannę K. do Uniwersytetu, gdzie rektor oświadczył wręcz, że Łotwa dyplomów polskich zakładów naukowych nie uznaje za ważne, ponieważ „taka jest polityka”. Zaproponowano jej wstąpić na 1 szy kurs, a po dłuższych debatach uznano zaświadczenie Uniwersytetu moskiewskiego (czasów bolszewickich) i zgodzono się zaliczyć 8 semestrów, tam przebytych.

Lekarze zaś z Niemiec mają tylko trzy egzamina formalne dla otrzymania zezwolenia praktyki, naprz. świeży fakt w Libawie.

W ostatnich też czasach przewoził rząd z Libawy i Mitawy 480 rodzin łotewskich do Dyneburga, celem zastąpienia tej nielicznej garstki majstrów i wykwalifikowanych robotników, co jeszcze byli pozostali przy pracy. Zostaną więc oni także wyrzuceni na bruk, bo podobno nawet nie dostaną trzymiesięcznego odszkodowania li tylko dla tego, że nie są Łotyszami.

W dziedzinie kościelnej także nie lepiej się dzieje. Państwo łotewskie potrafiło zmusić do ustąpienia ze stanowiska i opuszczenia

Łotwy księdza biskupa O. Rourke, ponieważ nie był Łotyszem.

Ks. dziekan Hordziejewicz, zastępca kapłan i działacz społeczny w Dyneburgu, musiał Łotwę opuścić, a teraz ks. Kalinka, proboszcz tamże, gdzie katolików Łotyszy prawie niema, został przeniesiony do parafii łotewskiej za to, że chociaż z pochodzenia Łotysz, uwzględnił w kościele język polski i obcował z parafjanami swymi Polakami. No-

Z życia wileńskiego.

Wystawy rzemiosł, przemysłu artyst. i sztuki.

Jak w swoim czasie podało „Słowo”, zgromadzeni w dn. 21 maja inicjatorzy projektowanej wystawy jesienniej, oraz zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa dokonali wyboru komitetu wykonawczego z prawem oznaczenia ściślejszego terminu tej lub innej z zamierzonych wystaw. Owóż dn. 2-g o czerwca w Delegaturze Rządu (w lokalu referatu sztuki) zebrał się pp. członkowie Komitetu, mianowicie prof. Ehrenkreuzowa, A. Mohłówna, prof. F. Ruszczyca, prof. J. Roemer, asystent Uniw. L. Uziębło, inż. St. Liński, inż. Kurman, badacz sztuki lud. M. Brenstejn i majster stolarski M. Oszurko. Nie przybyli: pp. naczelnik wydz. szk. zawod. J. Łukaszewicz i członek stow. Art.-Plastyków W. Czechowicz. Uchwalono urządzić we wrześniu r. b. samą tylko wystawę urządzeń mieszkaniowych i to głównie z pokazem mebli, sztuki stosowanej i przedmiotów z zakresu rzemiosł, odpowiednich do udekorowania lokali, zapieczętowanie (introligatorstwo np.) wityny (złotnictwo, ceramika i t. p.) tudzież wyzdobienia stołów, krzesel, ścian (kilimy, makiety, malatury i t. d.), dalej brzoźnictwo, ślusarszczyznę, blacharstwo i t. d. wreszcie grafika. Tak mniej więcej ma się przedstawiać w zarysach ogólnych wystawa wrześniowa, której plan szczegółowy rozpocznie opracowywać Komitet od dn. 21-go bież. m., na 2-gim zebraniu swoim. Sztuka czysta prawdopodobnie nie będzie dołączona do tej wystawy urządzeń i dekoracji mieszkaniowych, aczkolwiek łatwo mogła być do niej przystosowana.

Wystawa ma być urządzona w starożytnym lokalu T-wa P. Ż. P. przy ul. Dominikańskiej b. pałac Kossakowskich). Co do wystawy większej — przemysłowo-artystycznej i ludznanawczej, mającej zobrażować stan obecny przemysłu i rzemiosł tutejszych wsi i miasteczek, mianowicie Wileńszczyzny i innych stron wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, to uznano za zgoła niemożliwe zdążyć utworzyć taką wystawę w r. bież. siąd zaprojektowano zorganizować ją w r. przyszłym — w końcu kwietnia 1925 r., zaś artystyczną z dziełami własnej sztuki czystej, w innym, późniejszym czasie, Art.-Plastycy pragnęliby urządzić różnorodną, bez ograniczeń, wystawę ogólną wileńską obrazów grafiki, rzeźb i t. p., ewentualnie mogącej być uwieńczeniem wystawy urządzeń mieszkaniowych. Projekt wystawy rzemiosł i sztuki stosowanej wyszedł jeszcze w styczniu r. b. z łona cechu pp. stolarzy. Uważają oni sprawę za pilną do zrealizowania już w roku bież.

W obecnym komitecie wyko-

ny proboszcz jest już Łotyszem, tak że cała liczna parafia czysto polska została pozbawiona duszpasterza-Polaka.

Oto są w krótkich zarysach sposoby działania tego młodego narodu, dla usamodzielnienia którego tyle ponieśliśmy ofiar. Wieloletniemu do obok nasz kulturalny w tym kraju został zupełnie i brutalnie zniszczony.

Inflanckich.

nawczym figuruje 4-ch działaczy, którzy wiele się przyczynili do podwójnej pięknej wystawy przemysłu i sztuki ludowej w Wilnie w r. 1911-m (w sali miejskiej). Przepyszny był barwny, bogato skomponowany afisz, narysowany przez F. Ruszczyca. A. Mohłówna i M. Brenstejn otrzymali za swe znakomite grupy obrazów (pierwsza za warsztaty i tkaniny wileńskie, drugi — żmudzkie stroje chłopskie i wyroby drewniane ludowe), medale złote, zaś Luc. Uziębło nagrodzony był medalem srebrnym za kolekcję zabytków polskich mieszk. wileńskich, oraz judaiców, rzeźb ludowych (lentele, figurynki, oraz ramki), pasków i t. p.

P. Brenstejn jest autorem dzieła „Krzyże i kapliczki na Żmudzi”, p. Uziębło — szeregu artykułów etnograficznych, jak np. praca ilustrowana o paskach w „Tygodniku Polskim” drukowana, o stanie folkloru i archeologii u nas, oraz większe opisy krajoznawcze i t. d.

Ekspozentem ówczesnym z r. 1911 wiele dopomógł sukces kółek rolniczych wileńskich. Sejmiki obecne doskonale przyczyniłyby się mogły do obesiania wystawy przemysłowo-artystycznej, zaprojektowanej na wiosnę r. 1925.

Światlejsi z pośród działaczy, fachowcy wileńscy przy dobrych chęciach mogliby urządzić w Wilnie stały bazar majstersztyków, a w przyszłości muzeum — rzemieślnicze, tak bardzo potrzebne dla celów kulturalnych, dla rozwoju sztuki stosowanej i wogóle podniesienia poziomu estetycznego wśród pracowników warsztatów naszych. Wystawa wrześniowa zajmie się przedewszystkiem rzemiosłem polskiem, w Wilnie trochę po macoszemu przez ogół nasz traktowanem.

Nadwiljanin.

Konwersacji

angielskiej i francuskiej popołudniowych. Zgłoszenia pod „K” redakcja „Słowa”.

Platowiec-dar.

Lotnictwo jest niezbędnym czynnikiem bezpieczeństwa i bytu każdego państwa, jest osią wojny współczesnej. Poparcie rozwoju jego należy uważać za obowiązek narodowy.

Koszta obrony powietrznej są tak wysokie, iż żadne państwo posiadać im nie jest w siłach, tembardziej państwo nieławno wywołone ze szponów najeźźy i znajdujące się w okresie sanacji Skarbu. Tylko wyteżenie sił społeczeństwa pozwoli osiągnąć przewagę w powietrzu.

Dla Polski jest rzeczą niecierpiącą zwłoki utworzenie jaknajliczniejszych eskadr lotniczych.

W krajach zachodnich doszło do wszechstronnego rozwoju lotnictwa, głównie dzięki poparciu społeczeństwa. W całym świecie ruch w kierunku powiększenia zasobów obrony powietrznej nabiera nieznanego dotychczas rozmachu. Prowinieje, miasta, organizacje i pojedynczo jednostki przeliczują się wzajemnie w dziele ofiarności na rzecz lotnictwa.

Spółczesność polskie, pobudzone do czynu potężną propagandą na rzecz obrony powietrznej, również nie życzy pozostać w egonku za innymi narodami. W większych miastach odbywają się zbiórki na zakup płatowców. Na czele tej akcji stoi zamożna Wielkopolska, która zamierza ofiarować aż 20 płatowców.

Szczery patriotyzm i tradycyjna ofiarności ziem Wileńskich, nie pozwalają jej dać się wyprzedzić innym w tym pierwszym obowiązku każdego obywatela — służyć Ojczyźnie w potrzebie.

Rozumiejąc to, Wil. Ukr. Wojew. L. O. P. P. (Sekretarjat Mickiewicz 7, Bank Ludowy. Spółdzielczy) wszczął również akcję w kierunku organizacji zbiórki na dostarczenie Państwu płatowca-daru, która odbędzie się 9 i 10 czerwca w Wilnie i na prowincji.

Wierzymy, że społeczeństwo wileńskie nie ominię w tym celu kwesiarstwa i złoży na cel powyższy chociażby najskromniejszy datek.

Hojna ofiarności ziem Wileńskich da pewność, że każda nieprzyjacielska eskadra, będzie pokonana przez polskie płatowce.

Nie kładźmy wszystkiego na barki Rządu, bo te barki, chociażby były silniejsze od dzisiejszych, całego ciężaru obrony Państwa nie udźwigną.

Ziemia Wileńska powinna ofiarować Państwu przynajmniej jeden płatowiec.

J. R.

Ukazał się drugi numer

czasopisma ludowego

„DZWONNIK”

Do nabycia w kioskach i na ulicy.

Popierajcie prasę ludową.

Teatr Polski.

Sulkowski dramat St. Żeromskiego w 4-ach aktach.

Wśród rozmaitych dziwadeł polskich, które przemknęły po arenie świata, zostawiając po sobie efemeryczny blask meteoru, jednym z najświetniejszych, najdziwniejszych, najbardziej wzbudzających żal nad zmarnowanymi w dali od kraju i nie dla niego zdolnościami, był młody Józef Sulkowski. Synowiec Augusta, ordynata na Rydzynie, jednego z najpotężniejszych jurgielników obcych mocarstw, magnata, który zepsucie i rozrzutność epoki saskiej przeniósł w wiek Stanisławowski, sam był owocem przelotnej miłości jednego z książąt Sulkowskich, o matce jego bowiem niema wiadomości. Strzyż woił go po całym świecie i popisywał się pięknym i mądrym dzieciakiem na dworach europejskich.

Marsja Teresa i Antuaneta, trzymany na kolanach przyszłego republikanina, dworskie pochlebstwa psuły przyszłego Katona. Okazywał wybitne zdolności strategiczne i wojskowość była jego śluchem, natchnieniem i powołaniem

od lat najmłodszych. Z rodziny dziwaków, zwyrodniałych i bezmyślnych typów, miał w sobie bezwzględność i fatalizm ołowianka pierwotnego, a filozoficzne rozumowanie encyklopedysty. Po krótkiej kampanii i odznaczeniu się w armii ks. Józefa Poniatowskiego, mianowicie pod Zielawą wyszedł z kraju, nie mogąc młoda żołnierską duszą objąć i znieść hańby. Obydła mu ziała Polska ówczesna i nie mógł znieść jej widoku. Wieczny romantyzm polski kazał mu szukać tego ideału, który nosił w marzeniach. Znalazł Napoleona. Uderzył czołem przed bożogłem wojny, przed bezwzględnością francuskiego ludu, przed żelazną konsekwencją ludzi epoki rewolucyjnej. Pochwałł wszystko to, czego w ojęzycie znaleźć nie mógł i czego brak wiódł ją ku hańbiącej zgubie.

Stał się jakobinem i zaprzysiężonym wyznawcą Bonapartego; wszystkie niezwykłe zdolności, siły, umysł oddał temu, kto mu zaimpnował genjuszem wodza. Sam czuł w sobie zadatki na przywódcę i dlatego umiał słuchać z nadzieją rozkazywania.

Młody i piękny, zginął w piaskach Egiptu, rozsielany przez Ara-

bów, jak głuche wieści niosły, nie bez winy zazdrośnego Napoleona.

Dla kraju nie uczynił nic... Przeszedł w historię i literaturę daleki, egzotyczny prawie, i budził żal niezmierny, że tak oto nie dla Polski... bo nie dla niej! Mimo wszystko, so mu w usta kładzie Żeromski, umierał w mundurze napoleońskiego adjutanta, jako jego sługa i twórca przyszłego Cesarstwa!

Dramat Żeromskiego, na scenę skrócony przez p. Cz. Jackowskiego bardzo umiejętnie, daje nam cztery obrazy, zupełnie luźnie powiązane ze sobą, bo intryga miłosna z księżniczką Gonsagą, zupełnie dowolny pomysł autora, służy raczej do wyrażania patriotycznych poglądów Żeromskiego, niż do ożywienia akcji sztuki.

Kulminacyjnym punktem i sceną ze wszechmiar piękną jest wejście tego polskiego księżątka jakobina jako przedstawiciela kondotjera korsykańskiego na Tajną Radę wenecką. W starym świecie form, obtudy, słabości i przewrotności, wdziera się, jak pocisk armatni, młodzieńcza zachwałność polskiego romantyka, oszalałymi zebrałymi zachwyty dla wodza i uwielbienie bezwzględności. Sulkowski miał dży

tych strupieszalych przedstawicieli przeżytej epoki, jest tytanem wobec pigmejów... aż... do przyjęcia księżniczki? Jej wdzięk, jej uśmiech, jej duma z tego świata, z którego są wszak oboje, zachwiewa, choć na krótko, spokój młodego bohatera. Jednak nie zatrzymuje się przy niej, ani na moment. Fatalizm pcha go dalej... w objęcia śmierci... Nasz, zawsze mile widziany i witany gość, Osterwa, ukazał się nam wczoraj jako srogi republikanin w skórce księżątka z wersalskiego dworu.

Być może że tak było, lub mogło być, iż w Sulkowskim mimowoli, reminiscencje dworskich saloniów psuły linję zimnego bohatera i surowej dyscypliny. Te reminiscencje znać było w grze p. Osterwy. Jego niezwykły śliczny talent poezji w grze, jego urok wiecznie chłopcy, romantyczny, ta *morbidesza* robiąca z niego wymarzone Orię, wcielonego Horsztyńskiego, przejmującego do głębi Konrada w Wyzwoleniu, ta miękkość i słodycz w głoście i głosie, przeszkadzały mu w oddaniu typu bezwzględnego jakobina polskiego w całej jego zimnej, surowej zapamiętałości. Dlatego sceny z księżniczką i rozmyślania z Ventu-

re'm, były bardziej wzruszające i silniejsze od sceny z weneckimi magnatami. Gdzie chodzi o głębie uczucia, niema w Polsce, i nie wiem czy gdzie jest, artysta, który by głosem, wyrazem twarzy i gestem, dorównać mógł Osterwie.

Wolelibyśmy by za partnerkę w roli księżniczki miał p. Franklównę, której gra w Cydzie i księdzu Marzu wykazały porzucenie stylu i silny akcent dramatyczny, potrzebne tutaj, by się sylwetka księżniczki nie zatarała i nie zbanalizowała. P. Jaroszewska grała ją z wdziękiem, słodko i lirycznie jak gra wszystko, siły, księżęćści i dumy w tem nie było.

P. Tatkiewicz dał jedną z najlepszych swych kreacji jako szpieg-dworak i kusiciel w jednej osobie; mimika, maska i spojrzenie były doskonałe, p. Tatkiewicz ma po prostu styl i charakterów. Reszta zespołu w swych małych rolach grała odpowiednio. Dekoracje były wstydlive, w 1-m akcie nikogo słycać nie było z początku, publiczności było sporo.

Hro.

Złot Sokołów.

KRONIKA

Przyjazd Sokołów.

W sobotę od rana przybywały do Wilna specjalne pociągi, wiozące Sokołów z różnych dzielnic Polski na złot. Przybyło około 10 tysięcy osób.

NIEDZIELA 8 Dnia Wschód g. 3 m. 32 Zachód g. 19 m. 46 Zest. Ucha Jutro Felcjanj

Akademia w Uniwersytecie.

Złot sokolski zainaugurowała w sobotę wieczorem uroczyste akademja w sali Śniadeckich U. S. B. wypełnionej po brzegi przez drubów i drubny oraz przybyłą publiczność.

Przed rozpoczęciem przemówień chór kółka piosenki Sokół z Radomia odśpiewał „Idziem do ciebie Polsko” poezją J. M. Rektora Parczewskiego.

Przed rozpoczęciem przemówień chór kółka piosenki Sokół z Radomia odśpiewał „Idziem do ciebie Polsko” poezją J. M. Rektora Parczewskiego.

P. Lisiewicz w przemówieniu połączonym wskazał na zadania i cele Sokola, tego nowoczesnego rycerstwa, które gotowe jest na każde wezwanie Rzeczypospolitej stanąć w szeregach jej obrońców.

W imieniu młodzieży akademickiej złot witał p. Marcinowski, poczem przemówił prezes gniazda wileńskiego p. Stolarewicz, zaznaczając, że złot Sokola w Wilnie przyczyni się niewątpliwie do rozwoju Sokola na Ziemi Wileńskiej.

Na zakończenie chór odśpiewał szereg pieśni narodowych, gorąco oklaskiwanych przez obecnych. Akademja przeciągnęła się do godz. 11-tej.

OGRÓD BOTANICZNY. Dziś koncert ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod dykcją Bronisława SZULCA. W programie: Moniuszko, Bizet, Lalo, Drigo, Namysłowski, Dworzak i in. Początek o g. 8-ej wiecz. Jutro w poniedziałek POPULARNY KONCERT orkiestry symfonicznej. W programie: Chopin, Halvorsen, Thomas Strauss, Noskowski, Massenet, Svendsen, Moskowski, Meyerbeer, Czajkowski, Rubinstein i in.

WIELKA WYPRZEDAŻ oryginalnych szklanych PALT gumowych PO CENACH ZNIŻONYCH od 15—25% w magazynie H. Świrskiego Niemiecka 37

WILEŃSKA.

Prezes Aleksander Meysztowicz nie będzie brał udziału w dzisiejszych i jutrzejszych uroczystościach a to z powodu poważniejszej choroby córki.

Posiedzenia Wydziału powiatowego Wileńsko Trockiego odbędą się w dn. 16 czerwca. Porządek dzienny zawiera sprawy bieżące.

Budżety gminne. W tych dniach ubiega termin uchwalenia przez rady gminne pow. Wileńsko-Trockiego budżetów na 2-gie półrocze 1924 r.

Podatki od zwierząt gospodarskich. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, iż podatek zasadniczy od zwierząt gospodarskich za rok 1924 będzie pobierał Wydział podatkowy Magistratu m. Wilna (pokój 164).

Zatarg z dozorcami domowymi. Umowa zbiorowa między dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości wygasła dnia 1-go czerwca.

W sprawie prolongowania umowy lub zawarcia nowej zwołane były 2 komisje polubowne, dn. 29 kwietnia i 12 maja pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wrześniowskiego.

Wobec tego, iż nie można było osiągnąć porozumienia w drodze polubownej, przeto zostało wdrożone postępowanie rozjemcze.

Wskutek niestawienia się właścicieli nieruchomości postępowanie rozjemcze nie przyszło do skutku.

Wobec tego Inspektorat Pracy zwrócił się do Ministra Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

W Liceum Żeńskim im. Filomatów w Wilnie otwarte będą w roku szkolnym 1924—25 klasy od wstępnej do V-ej włącznie.

Zapisy przyjmują się odcześnie w kancelarii szkolnej od 10—2 p.p. (ul. Żeligowskiego 1—2).

Examina wstępne rozpoczną się 28 czerwca b. r. o g. 9 rano.

Zjazd Spółdzielni Krasowych projektowany na dzień 11—VI b. r. zostaje odwołany na czas nieokreślony z przyczyn niezależnych od Komitetu organizacyjnego.

Jedynie w tym dniu odbędą się konferencja spółdzielcza, zorganizowana staraniem Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, na której wygłoszą referaty: ks. Patron Adamski — „Historja i działalność spółdzielni Wielkopolskiej”, Dr. Wł. Seydlitz — „Zasady i sposoby pracy spółdzielczej”, Dyr. A. Kłemeński — „Rozwój i organizacja spółdzielni na ziemiach b. zaboru rosyjskiego; p. Wł. Jenner — „Ruch spółdzielczy w Małopolsce” i p. G. Szymdt — „Spółdzielczość w rolnictwie”.

Akademia Tow. Rozwoju. Towarzystwo „Rozwój” w poniedziałek dnia 9 b. m. o g. 12 w południe w Sali Miejskiej organizuje akademję rozwojową, w której biorą udział posłowie Sejmowi: Wierczak, Sadzewicz, Rzepecki, oraz redaktor Obst.

Konstytucja 17 marca a bezwyznanowość. Pod powyższym tytułem wygłosi we wtorek dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w Sali Śniadeckich U. S. B. odczyt znakomity prawnik, autor licznych dzieł naukowych, uczestnik zjazdu prawników w Wilnie p. Atanazy Barzki.

Odczyt ze względu na osobę prelegenta, jak również ze względu na ciekawe zagadnienia w nim omawiane wzbudzi bezwątpienia wielkie zainteresowanie i liczną zgromadzi publiczność wileńską. Doshód z odczytu przeznaczony na rzecz Bratniej Pomocy Pol. Młoda. Akad. U. S. B. w Wilnie. Bilety nabywać można w dzień odczytu przy wejściu od godz. 6 wiecz.

Członkowie Kółek Rolniczych w połowie czerwca b. r. zbierają się rolnicy z całej Polski na Kongres. Będą tam przedstawiciele wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Wśród nich nie powinno zabraknąć i nas, rolników ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej, którzy najwięcej, najboleśniej odczuwamy obecny stan rolnictwa. Musimy na Kongres ten wysłać naszych delegatów, których wybieramy i którym damy wskazówki, czego w naszym imieniu mają domagać się na Kongresie.

W tym celu, jak również w sprawach Kółek Rolniczych, na dzień 10 czerwca b. r. w Wilnie (ul. Wielka Pohulanka 7) wyznaczony został Walny Zjazd Delegatów

Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej.

Na Zjeździe omawiane będą wszystkie bieżące sprawy naszego kraju. Są one wam dobrze znane, odczuwacie je codziennie, często narzekając na wysokie ceny towarów niezbędnych dla rolnictwa, drogie narzędzia, niedostępną nawozę szatunową, a brak kredytu dla rolnictwa, nadto uciążliwe podatki, na brak pomocy fachowej, na wady reformy rolnej, oświaty ludowej i t. p. Lecz nikt Was nie słyszy, lub nie chce słyszeć, bo utyskiwania to są pojedynczo, nieskoordynowane.

Musimy wspólnie — razem, wystąpić przed społeczeństwem, przed Rządem z naszymi potrzebami, z wołaniem o ratunek, o konieczność poprawy stanu rolnictwa.

Tylko występując wspólnie, drogą zjazdów, możemy uzyskać zmianę na lepsze. Więc wszyscy światliwi rolnicy, zrzeszeni w Kółkach, stawcie się jaknajliczniej na Zjazd w Wilnie. Nie powinno brakować delegatów z każdego Kółka Rolniczego.

Każde Kółko winno wysłać dwóch delegatów, w tem prezesa.

Zjazd odbędzie się w dn 10 i 11 czerwca o godz. 10 rano, w lokalu Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej — W. Pohulanka 7.

Porządek dzienny Zjazdu: 1) Zagajnik Zjazdu i wybór prezydium. 2) Sprawozdanie o działalności Związku z rok 1923: a) Ogólna, b) Finansowa, c) „Tygodnik Rolniczy”. 3) Budżet i plan pracy na rok 1924. 4) Potrzeby Rolnictwa Ziemi Wschodnich a) Interesy państwa — referat p. prof. Stanisława 7. 5) Oświata i rolnictwo — p. W. Łastowski.

6) Postulaty rolnictwa w Wileńszczyźnie w stosunku do zagadnień reformy rolnej i jej praktycznego rozwiązania — p. R. Wętkowski. 7) Środki i organizacja do podniesienia stanu kultury rolnej na Ziemi Wschodnich — p. E. Taurogłowski.

8) Wybory nowych członków Rady i przedstawicieli do innych Instytucyj. 9) Wybory delegatów na Kongres Rolniczy 15, 16 i 17 czerwca i ustalenie dla nich postulatów. 10) Przystąpienie do organizacji „Związek Organizacji i Kółek Rolniczych Ziemi Wschodnich”. 11) Sprawy bieżące. 12) Wolne wnioski.

Uwaga: Informacyj o noclegu udzielać się będzie w lokalu Zw. Kół. Roln. s. W. w przeddzień Zjazdu.

Wydział Wykonawczy Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej.

Z pobytu dziennikarzy. W sobotę wysłeczka dziennikarzy zwiedziła Ognisko Kolejowe na Wilczej Łapie, następnie zaś Wilno i jego zabudki. W godzinach popołudniowych w Banku Polskim odbyła się konferencja poświęcona sprawom gospodarczym wileńszczyzny. Dziennikarze wysłuchali krótkie referaty informacyjne o poszczególnych gałęziach życia gospodarczego i perspektywach ich rozwoju, które wygłoszył członkowie komitetu przyjęcia wysłeczki. Wiceprezsem w górnej sali hotelu St. George'a odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg przemówień. Szczegółowe sprawozdanie z bankietu podamy w Nr-rze wtorkowym naszego pisma.

Lichwa dorożkarska. Władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności dorożkarza (Nr. dorożki 171) Antoniego Zawadzkiego, który żądał za jazdę z hotelu Bristol do koczarsz Szepcyckiego 10 milionów marek.

Ceny hotelowe. Wobec tego, że hotele, chcąc wykorzystać napływ przyjeżdżających do Wilna, podnoszą ceny pokoiów, Urząd do walki z lichwą wyjaśnia, iż dotychczas obowiązują taksa na pokoje w hotelach przez Magistrat ustalona i na okres zjazdów bezwzględnie zwiększona być nie może. Poszkodowani winni w wypadkach nadużyć niezwłocznie zaskarżyć.

Urząd Zdrowia. Zwracając się do nas za zwróceniem uwagi, że urząd zdrowia (Uniwersytecka 6) skutkiem przeciążenia pracą do tego stopnia nie jest w stanie podjąć swym obowiązku, że interesanci muszą się tam zjawiać całymi tygodniami. Kierownik tego urzędu, lekarz, wolał jest wysłać na miasto przez wł. administracyjne policyjne, a nawet wojskowe, a tymczasem mnóstwo ludzi musi mieć poświadczenia właśnie przez kierownika urzędu zdrowia podpisywane.

O pobiciu. Centrala Chrz. Zw. Zaw. prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Ze względu na wypadek pobicia przez policjanta niesfusznie aresztowanego pob. St. Krasowskiego, Centrala Chrz. Zw. Zaw. zwróciła się pismem do Kom. Okręg. Policji Państwowej z prośbą o zarządzenie podobnym nadużyciom. Ten fakt pobicia dokonany był przez Miniewskiego, policjanta kryminalnego i cyrkulu w obecności 3 innych funkcjonarjuszów policji, z których jeden był w mundurze policyjnym. Z nieznanych przyczyn wspomniany policjant aresztował w dniu 9 V. r. b. robotnika St. Krasowskiego i chcąc od niego wymusić zeznanie według zgóry uplanowanego zarsutu zgażał się nad aresztowanym bijąc bykowcem po plecach, rękami w twarz, a już leżącego uderzał nogą w bok, skutkiem czego poškodowany miał na ciele olbrzymie sińce i nie słyszy na lewe ucho, z którego wypływa ropa. Obrażenia szych biur przemysłowo-handlo-

cielsne, zadane przez policjanta Miniewskiego Krasowskiemu, stwierdził zaświadczeniem lekarz sanitarny. Poszkodowany skierował sprawę do Sądu.

Podzękowanie. Kwesta na „Dom Pracy” przyniosła po odciążeniu wydatków w ilości zł. 187. czystego zysku 1090.65 zł. p.

Paniom, które przyczyniły się pracą organizacyjną, jak również wydatną pracą przy zbieraniu datków w dniu 25 maja, a w szczególności uprzejmym artystkom teatrow naszym p.p. Rychłowskiej, Grabowskiej, Bogdańskiej i siostrom Korzeniowskim składa szczerze „Bóg zapłać”.

Serdusze „Bóg zapłać” się P. P. Dziennikarzem polskim, który goszcząc w „Złobku Im. Maryi” złożył nam hojną ofiarę w kwocie 77 złotych.

Jadwiga Brensztejnowa Kierowniczka Złobku.

Obywatele Rodacy! Z inicjatywy wybitnych działaczy naszych zostało zorganizowane w Wilnie Towarzystwo Przeciwgruźlicze mające na celu walkę z plagą, jaką jest gruźlica, dziesiątkująca zastępy dlatwy i młodzieży.

Do walki tej z gruźlicą musimy stanąć wszyscy bez wyjątku, bo w tej odrodzonej Ojczyźnie tyle pola odłogiem leży, tyle nieobsadzonych pólówek oraz tyle niedokonywanych prac na zdrowie i dzielne ręce czeka, że nam nie wolno, wprost nie wolno patrzeć bezradnie, jak śmierć przedwczesna koszt często najwybitniejszych, jak gąsna straszna chorobą trawieni nieraz najlepszą i najdroższą, jak najbardziej czasem obciążającą dzieci mra setkami dni braku ratunku i opieki. Bo wlatywszy się wówczas do dzieła mądrego ratownictwa, nawet dzielnie obciążonych uratować można.

Obywatele Matki i Ojcowie! Do ratowania młodzi naszej wywaja Was matka, która energicznie i w czas zastosowanemu ratunkowi lekarstwu, życie i zdrowie zagrożonego niegdyś suchotami jedynego syna dziś zawiadzęca.

Ratujmy więc zagrożonych! Drobną miesięczną ofiarą nikogo nie zuboży, a w samie uczyń kapital, z którym wielkich rzeczy dokazać można będzie.

Członkiem Towarzystwa Przeciwgruźliczego powinien być każdy! Stanisława Świętorzecka.

TEATR I MUZYKA

Jedyny występ pp. Osterwiny i Juljusza Osterwy. Dziś w „Sukowskim” Żeromskiego obok Juljusza Osterwy wystąpi raz jeden tylko w Wilnie Wanda Osterwina w roli księżniczki Gonzaga. Tak więc doskonale u nas grany „Sukowski” będzie miał jedną więcej atrakcję.

J. Osterwa dla młodzieży. Dziś o g. 4 p. p. ukaże się barwny i wesoly „Piracy w zatokach” po cenach znizonych.

Ostatni występ J. Osterwy. Odbędzie się jutro w poniedziałek punktualnie o g. 7 wieczorem w „Ptaku” Szantawskiego.

Przedstawienie dla inteligencji pracującej. We wtorek ukaże się po cenach do polowy znizonych „Sukowski” z Vorbrodtem w roli tytułowej.

„Świt, dzień i noc”. W środę premiera nowości Teatrów warszawskich pełnej pozycji komedji Nicodemusa „Świt, dzień i noc”.

„Halka” ku uroczoniu złota „Sokołów”. Dziś i jutro ukaże się w Teatrze Letnim niemiernie „Halka” Moniuszki z gościnnym występem znakomitej w tej roli p. Hendrichówny, w reżyserji prof. Ludwiga Przytulskiego, J. Leszczyńskiego. Zapowiedź „Halki” wzbudziła wielkie zainteresowanie w roli Jontka po raz pierwszy w Wilnie wystąpi nasz tenor J. Stepiński. Zofję śpiewa J. Korzak Targowska. Janusza — S. Romanowski, Stolnika zaś R. Wraga.

Koncerty orkiestry symfonicznej w ogrodzie Botanicznym. Od wczoraj nasza orkiestra symfoniczna pod batutą świetnego kapelmistrza Bronisława Szulca rozpoczęła koncerty w uroczym ogrodzie Botanicznym. Dziś program bogaty i wiele urozmaicony, zawiera utwory Moniuszko, Bize, Lalo, Drigo, Namysłowski, Dworzak.

W poniedziałek również w ogrodzie Botanicznym popularny koncert orkiestry symfonicznej. W programie: Chopin, Halvorsen, Thomas, Strauss, Noskowski, Massenet, Svendsen, Moszkowski, Meyerbeer, Czajkowski, Rubinstein. Ceny wejścia na koncerty — 1,50 gr. dla młodzieży uszającej się 75 gr. Publiczność korzysta bezpłatnie z miejsc siedzących.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pożary. We wsi Szaragł gm. Głębockiej pow. Dziśnieńskiego spaliła się stodoła ze zbożem na szkód Andrzeja Szybko. Straty wynoszą 2 tys. 600 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

W majątku Wilkiszki gm. Turgilejskiej o jednej porze powstał pożar materiałów leśnych w trzech miejscach przygotowanych na sprzedaż. Straty z powodu nieobecności właściciela Jerzego Maksimowicza nie ustalono.

Napad. Marja Witkowska (Grodzka 17) zawiadomiła policyję, iż 2 osobników uzbrojonych w rewolwery dokonano napadu rabunkowego na M. Durską, której zrobiano różne rzeczy wartości 550 złot. pol. — Trup. Kobyła załazła Ponaryszki z rzeki Wilji wydobyto zwłoki topielca byłego urzędnika dyr. kolejowej w Wilnie N. Howszela.

Nagły zgon. Dn. 6 b. m. w areszcie 4 kom. policji nagłe zmarł 35 letni Bolesław Runkun (Kalwajska 78).

Kradzieże. Miłsztejnowi (W. Pohulanka 11) skradziono biżuterję wartości 3 miljardy mk. Sprawczyń kradzieży Zofja Romanowska ujęta.

Aleksandrowi Lilejkowi (Stara Wilejka) wyciągnięto z kieszeni 65 złot. pol.

Z GAŁKI POLSKI.

Wielomiljardowa defraudacja w T-wie dla Handlu i Przemysłu w Łodzi. „Rozwój” donosi: Znany był w łódzkich sferach handlowych jako solidny dyrektor jednego z największych biur przemysłowo-handlo-

wych w Łodzi niejaki pan Adolf Ingster (Junior).

W pewnym czasie zaczęły krążyć w Łodzi różne wersje o wielkich nadużyciach Łódzkiego Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu.

Zainteresowani w tej sprawie różni kupcy naszego miasta, zwrócili się do centrali w Warszawie o wyjaśnienia krążących pogłosek.

W międzyczasie do centrali w Warszawie zwrócił się jeden z kupców mający weksle wystawione przez p. Adolfa Ingstera.

Zanim zdołano jakiegokolwiek podejrzenia ustalić, Ingstern zbiegł z Łodzi.

Po sprawdzeniu ksiąg w T-wie dla Handlu i Przemysłu, okazało się, że Ingster zostawił fałszywe bilanse, wykazując wielkie zyski, wstawiając fałszywe pozycje wydatkowe.

Nadużycia popełnione przez Ingstera sięgają do 70.000 dolarów. Prócz tego Ingster napażyczał dużo pieniędzy od osób prywatnych, u których odeszły się zupełnie zaufaniem.

Na skutek powyższego zjechała do Łodzi specjalna komisja centrali warszawskiej, która to przeprowadziła rewizję ksiąg łódzkiego oddziału.

Rewizja powyższa w zupełności potwierdziła nieuczciwe machinacje pana Ingstera.

Pan Ingster przezuwając wykrycie w przyszłości swej afery, już na kilka tygodni przed tem wyprzedawał swe ruchomości.

Jak się dowiadujemy, p. Ingster podobno zbiegł na Litwę „Kowieńską”.

Całą powyższą aferę Towarzystwo przekazało Łódzkiemu Urzędowi Siedezemu.

ZE ŚWIATA.

— Ochrona lokatorów w Wiedniu będzie zniesiona. W Wiedniu ukonstytuowała się specjalna komisja, której zadaniem jest opracowanie ustawy kasującej dotychczasową ochronę lokatorów. Magistrat wiedeński (socjalistyczny) doszedł bowiem ostatnio do przekonania, iż właśnie ochrona ta spowodowała zastojs ruchu budowlanego i ciężkie przesilenie ekonomiczne w łonie szerokiej warstw ludności mieszczańskiej i drobno-przemysłowej.

— Dziwne zaszewanie w obliczu śmierci. Dwaj bandyci chicagowscy, Wilson i Dalton za zamordowanie policjanta Skiby, Polaka zostali skazani na zabicenie. Drogą pełnego wyjątkową i wbrew przepisom, sąd pozwolił synowi ofiary mordu, 28 letniemu Aleksandrowi na znalezienie się przy egzekucji w rzędzie świadków urzędowych. Wymiar kary odbył się w wielkiej sali wiejskiej, specjalnie urządzonej na podobne smutne operacje.

Wilson, niski i otyły, o głowie okrągłej, osadzonej na krótkim, a grubym karku, był ubrany w zielony sweter. Dalton, szczupły, wysoki, dobrze ubrany, odznaczał się inteligentnymi rysami twarzy. Weszli do sali pewnym krokiem, obojętnie przyjęli kępowanie rak i spokojnie stanęli na kwadracie podłogi, zapadającym się za przesunięciem się mafego lawara. Na zapytanie szeryfa Hoffmana, czy mają jeszcze co do powiedzenia, Dalton odrzekł, zwracając się do zebranych:

— Drodzy przyjaciele, myślę, że dzieje mi się niesprawiedliwość. Tak myślę. Lecz niech się stanie, Mam nadzieję, że wszystkich was ujrzę w niebie.

Wilson, który nie miał własnych inwencyj, powtórzył wszystko to samo co do słowa. Gdy wykonawcy prawa podeszli dla założenia pętlic na szyję skazańców, Wilson dał im znak na zwłokę.

— Chcę wam jeszcze zaśpiewać piosenkę, którą znają wszyscy poludniowcy. Poczem zaśpiewał głosem.

Nadejdzie spokój dla zmęczonego, Nadejdzie dla mnie spokój i cisza.

I jakby dla zyskania na czasie, te dwa wiersze prześpiewał aż cztery razy, gdy Dalton stał z głową, w tył odchyloną i z przymkniętymi oczyma. Gdy o puste i wysokie ściany obilo się ostatnie echo piosenki, dwaj strażnicy w milczeniu przystąpili do skazańców. Szybko i sprawnie narzucili im na głowy białe kaptury i pętlice sznurów. Wśród przejmującej ciszy nastąpił zgrzyt i usunął się kwadrat pod stopami morderców. Ciało opadło, sznur się wyprężył. Po upływie 12 minut lekarze oznajmili, że Wilson zmarł z uduszenia, Dalton zaś z powodu złamania kręgosłupa. Egzekucja włącznie z produkcjami trwała 7 minut. Trzeba dodać, iż

młody Skiba w obronie ojca, otrzymał z rąk bandytów liczne i bolesne rany.

ZYCIE EKONOMICZNE.

— Delegacja „Piasta” u premiera. Onegdaj udała się delegacja klubu P. S. L. w osobie prezesa W. Witosa i pos. Byrki do prezesa rady ministrów Grabskiego w sprawie sytuacji gospodarczej w państwie.

Delegacja poruszyła sprawę otwarcia granic dla wywozu wszelkich produktów produktów rolnych, bydła, trzody, nierogacizny, przy zniesieniu całkowitem opłat wywozowych.

P. Grabski oświadczył w sprawie zniesienia opłat wywozowych od trzody chlewnej, że opłata wywozowa zostanie do 1-go sierpnia zredukowana do połowy, t. j. do 60 złotych od wagonu, zaś od 1-go sierpnia zostanie zniesiona zupełnie, oraz, że opłaty wywozowe od bydła rogatego zostały już zniesione.

W odpowiedzi na zniesienie cen na wyroby niezbędne dla rolnictwa, w szczególności na artykuły siodłarskie zapozrobowane, jak obuwie, materiały odzieżowe, bieliznę i t. d. oświadczył p. prezes rady ministrów, że projekt zniesienia cel zostanie opracowany w najbliższych dniach i w życie wprowadzony. Zamierzone jest zredukowanie cel na najwyżej 25 proc. wartości przywozowego towaru. W podobny sposób uregulowana będzie sprawa cel od maszyn i narzędzi rolniczych na potrzeby drobnego rolnictwa.

W sprawie kredytów długoterminowych dla drobnego rolnictwa, a zwłaszcza nawiedzonych ostatnimi klęskami elementarnymi p. Grabski przyrzekł przystąpienie do dyskusji Kasy Spółek Rolniczych tymczasem kwotę 6 milionów złotych. Kwota ta ma być uruchomiona już w dniach najbliższych.

Delegacja wysłała, że odbudowa iraku została zupełnie zaniesiona. P. prezes rady ministrów, oświadczył, że danina lasowa nie wpływa w należytych miarę, co powoduje w znacznej mierze wstrzymanie odbudowy. Nie mniej jednak uważa za konieczne, przydzielenie jeszcze w miesiącu czerwcu odpowiednich funduszy, umożliwiających dalsze prowadzenie odbudowy kraju.

Delegacja poruszyła następnie sprawę reformy rolnej.

P. Grabski zakomunikował, że najdalej w ciągu tygodnia Rząd złoży poprawki do znajdującego się w Sejmie projektu.

— Odroczenie podatku. Ministerstwo skarbu udzieliło rolnikom, posiadającym mniej od 45 ha ziemi, generalnego odroczenia terminu płatności podatku gruntowego.

— O eksport ziół leczniczych. Polski Konsulat Generalny w Londynie podaje do wiadomości sfer zainteresowanych, że istnieje możliwość wywozu do Anglii w większych ilościach następujących ziół lekarskich: capta papaveris, fructus acaciae, fructus anisi, flores camomillae, flores primulae, herba card, herba anserinae tot., fructus laurii, flores malvae, flores calca-trippae, herba hepaticae tot. i herba boraginis, sortex fragulae etc. Osoby lub firmy, które zyszyłyby sobie eksportować te ziola do Anglii winny zwracać się po bliższe informacje do Konsulatu Generalnego w Londynie 2, Upper Montague Street W. C. 1., załączając próbki towaru.

— Budowa kolei na Litwie. Na budowę nowych linii kolejowych na Litwie oraz warsztatów kolejowych potrzebna jest suma 126.828.000 litów. Prace będą trwały parę lat. Środki pieniężne będą napływały z pożyczek angielskich w 1924 r. — 10 mil. lit., w 1925 — 15 mil. lit., w 1926 — 9.584.000 lit., razem 34.660.000 lit., oraz z różnych dochodów państwowych, a mianowicie w 1924 r. — 14 mil. lit., w 1925 r. — 28.152.000 lit., w 1926 r. — 32.370.000 lit., w 1927 r. — 11.154.000 lit., razem 85.636.000 lit. Na rok bieżący przewidziane są wydatki na roboty kolejowe w wysokości 24 mil. lit.

— Handel jęczmieniem. Rynek zagraniczny, specjalnie angielski i szwajcarski żądają, aby wszystkie jęczmień sprzedany był tego samego gatunku, jednakowo doszyszczony i jednakowo suchy. Za taki towar płać do 20 proc. wyższe ceny niż za jęczmień mieszany. Aby wymaganiom rynków zagranicznych zadośćuczynić, zorganizowali rolnicy czeszy zw. prod. jęczmienia i dają do tego, aby całe okolicie produkowały jęczmień tego samego gatunku. Za inne odmiany płać stów. rolnikom znacznie niższe ceny.

— Rewizja taryfy celną i rolnicy. Prace ku przeprowadzeniu rewizji taryfy cennej, uspełnień teks-

tu, oraz nomenklatury odnośnej ustawy, ku przeprowadzeniu korektury stawek i zmian o charakterze fiskalnym są w toku.

Mia. rolnictwa, chcąc zapoznać się z opinią sfer rolniczych, zorganizowało w omawianej sprawie konferencję, która odbyła się pod przewodnictwem wice-ministra Raczynskiego, przy obecności delegatów izb rolniczych, p. Skwarczyńskiego, Przedstawiciela Polskiego Związku Org. Rolniczych p. Gościńskiego, reprezentanta Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych p. Boguszewskiego, oraz p. Cheimońskiego z ramienia C. T. R.

Konferencja uchwaliła, iż 1) winny być zaprowadzone dla ochrony dla rolnictwa; 2) dla nie powiny być podwyższone ponad obecnie obowiązujące normy; 3) dążyć należy do zredukowania stawek celnych zbyt wysokich t. j. posiadających charakter produkcyjny; wreszcie 4) domagać się obniżenia stawek celnych na produkty wytworzone w kraju w niedostatecznych ilościach. Ministerstwo rolnictwa postuluje te przyjęło do wiadomości.

— Stan zasiewów. Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że na podstawie sprawozdań, otrzymanych w kwietniu i maju przeprowadził obliczenia strat w zasiewach ozimych na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych podczas simy 1923/24. Straty te w obszarach zupełnie zniszczonych (wygnię, wymarłe i t. d.) stanowią w roku bieżącym dosyć znaczny odsetek. Jednakże po potrąceniu tych strat ogółas powierzenia w całej Polsce zasiewów pszenicy jest większa, niż w roku ubiegłym i wynosi 987,7 tysięcy ha t. j. 104,5 proc. w stosunku do r. ub., a żyta — 4387 tys. ha, co stanowi w stosunku do wiosny 1923 r. 94,9 proc. t. j. nieco mniej, niż w roku zeszłym.

Naogół żyto ucierpiało znacznie więcej, niż pszenica. Straty dla pszenicy w całej Polsce wyoszą

5,1 proc. ogólnego obszaru zasianego jesienią, zaś dla żyta osimego 10,8 proc. Najwięcej ucierpiały województwa: Pomorskie (straty w życie 23,6), Krakowskie (toż samo — 30,7 proc.), Śląskie (toż samo — 29,8 proc.) i Lwowskie (toż samo — 28,1 proc.); w b. Kongresówce straty powierzchni zasianej żytem nie przekraczają 11—15 proc., zaś w województwach Poznańskim, Białostockim, Tarnopolskim, Stanisławowskim i na Kresach Wschodnich są znacznie mniejsze.

— Parcelacja gruntów na podatek majątkowy. Ogólny kryzys gospodarczy — przeżywany obecnie równie i przez rolnictwo wywołuje zmniejszenie się popytu na ziemię. Właściciele większych posiadłości gruntowych, zamierzający dokonać częściowej parcelacji gruntów w związku z koniecznością zapłacenia podatka majątkowego, natrafiają w obecnej chwili często na brak chętnych nabywców. Pragnąc umożliwić właścicielom dokonania w tych wypadkach transakcji min. reform rolnych w porozumieniu z min. skarbu opracowuje projekt rozporządzenia, które przewiduje udzielenie parcelującym kredytu w formie listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Listy te będą przyjmowane przez władze skarbowe na poczet przypadających podatków i danin państwowych. Projekt w powyższej kwestji został przez min. reform rolnych przedłożony min. skarbu.

— Komisja do obniżenia kosztów utrzymania. Komitet ekonomizacji ministrów ustanowił komisję międzyministerjalną pod przewodnictwem sekretarza generalnego komitetu, której powierzono przygotowanie konkretnych środków i zarządzeń, jakie mają być zastosowane w celu obniżenia kosztów utrzymania. Komisja powyższa ma oprzeć się na wynikach obrad rady gospodarczej, a w szczególności komisji rady pracujących pod kierunkiem p. prof. Rybarskiego i p. wiceministra Karnera.

Z dnia 8.VI. zostanie otwarty SKLEP FARB F. Rymaszewskiego ulica Adama Mickiewicza 35. Polecam Pamięci Sz. Publicznej.

— Wywóz jaj. Kontyngent wywozowy jaj ma być podzielony na 4 okresy dwumiesięczne, zamiast dotychczasowych 8 okresów miesięcznych. Ustalona wartość wywozowa w wysokości 522.10 sz. obowiązywać będzie II-gi okres wywozowy t. j. w miesiącach czerwcu i lipcu r. b.

W chwili obecnej konjunktury w handlu eksportowym jajczarkim ustala się z małą tendencją ku zwężeniu, w zależności od gatunku towaru. Ceny osiągnęte obecnie wahają się od 118 do 100 szylingów za skrzynię.

Przyjąwszy przeciętną cenę 110 szylingów otrzymuje się na skrzyni jaj f. st. 5.10, co na wagonie (110 skrzyń) wyniesie f. st. 605 —, zaś 95 proc. tej sumy da w zaokrągleniu f. st. 575.

Ze względu na ustalanie się słonecznej i ciepłej pogody produkcja zwiększy się, co wpłynie na ewentualną niżkę cen krajowych, jednakże w okresie wiosennym ceny na rynkach importowych nie mają wybitnie zwyczajowej tendencji wartości eksportowej f. st. 575 została przyjęta jako obowiązująca eksporterów w II-im okresie wywozowym r. b.

Opłata manipulacyjna została ustalona na zł. 60.

NADEŚLANE.

— Stenografji listownie wyucza jak najdokładniej Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Opłata 15 złotych (ewentualnie dwiema ratami).

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

W celu zaznajomienia rzesz lokatorskich z nową ustawą mieszkaniową, która weszła w życie z dn. 1-go czerwca r. b.

Zarząd Związku Lokatorów

Wilna w d. 9 czerwca w gmachu cyrku Krasińskiego g. 6 wiecz.

urządza

WIEC informacyjny

Zarząd Związku

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilna, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dalszocące od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 2; nerwowe 1 — 2;

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy

GABINET ROENTGENA I ELEKTRO-MEDYCZNY

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

Uwagze Pań i Panów!!

Hurtowo-detaliczny MAGAZYN C. NOZ ul. Niemiecka Nr. 19 (dom własny)

Nabył na sezon nowy, wielki wybór najrozmaitszych zastraniczn. i krajowych SUKIEN na damskie i męskie kostjумы i palta, oraz rozmaite JEDWABIE na SUKNIE I PALTA.

Angielski krep-de-szyn, krep-zarżet, szarmez, krep-maraken, szylon, veliuz, markizet francuski, opony, batyst, podszewki różnych gatunków i t. d.

W każdym gatunku — wielki wybór. — (Co tydzień otrzymujemy ostatnie nowości.)

— CENY POZA KONKURENCJĄ. —

Uwagze Pań i Panów!!

ul. Niemiecka Nr. 19 (dom własny)

Nabył na sezon nowy, wielki wybór najrozmaitszych zastraniczn. i krajowych SUKIEN na damskie i męskie kostjумы i palta, oraz rozmaite JEDWABIE na SUKNIE I PALTA.

Angielski krep-de-szyn, krep-zarżet, szarmez, krep-maraken, szylon, veliuz, markizet francuski, opony, batyst, podszewki różnych gatunków i t. d.

W każdym gatunku — wielki wybór. — (Co tydzień otrzymujemy ostatnie nowości.)

— CENY POZA KONKURENCJĄ. —

Tow. Przemysłowo-Handlowe „SPÓJNIA” Sp. z ogr. odpowiedzialz Wilno, Zawalna 7, tel. 841. SKŁADY: Mickiewicza 34, tel. 370. Adres telegraficzny: „Spójnia—Wilno”.

POLECA HURTOWO I DETALICZNIE:

Artykuły budowlane: wapno, cement, gips, cegła budowlana i ogniotrwała, kafle i okucia, papy dachowe, smoła, blacha czarna i ocynkowana, gwoździe, żelazo, okucia okienne, drzwiowe i inne.

Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne. Instalacje elektryczne. Węgiel kamienny, opałowy, kowalski i drzewny z dostawą do domów.

Ruch prawniczy i ekonomiczny.

Organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego poświęcony nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wychodzi regularnie pod redakcją Prof. Dr. Antoniego Peretiatkowića.

Czasopiśmie to zawiera w każdym zeszyty (około 200 stron) oprócz działu rozprow. z dziedzin prawa i bieżących zagadnień gospodarczych bogaty dział bibliografji i sprawozdań krytycznych z literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej; zamieszcza regularnie przegląd prawodawstwa w Polsce oraz przegląd orzecznictwa sądu Najwyższego dla wszystkich dziedzin wraz z orzecznictwem Trybunału Administracyjnego; daje w stałym dziale kroniki ekonomicznej przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego na całym obszarze Rzeczypospolitej (rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel i komunikacje, stosunki robotnicze, stosunki kredytowe, walutowe i bankowe, spółdzielczość, gospodarka komunalna, ubezpieczenia).

Przegląd prawodawstwa polskiego jest składany w sposób systematyczny i przystępny, ażeby ułatwić czytelnikom zapoznanie się z prawem obowiązującym na terenach polskich, a młodzieży studjującej przygotowanie się do egzaminów.

Prenumerata tylko roczna wraz z przesyłką wynosi 10 złotych. Prenumeratę przyjmuje Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu (P. K. O. Nr. 200.032) i wszystkie księgarnie w Polsce.

Kobieta NIE MOŻE

być nieładną, gdy stale używa

Krem CAZIMI METAMORPHOSA

przeciw plegom, wągrom, zmarszczkom i in. wadom cery

wytworzone w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego OWSA karmowego OTRĄB SIANA SŁOMY MAKI rozowy MAKI pyłowej SŁONINY SUPERFOSFATU

w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Pląkną płeć kto chce mieć. nieca używa stale tylko mydła Ksędza Kędziora. W krótkim czasie usuwa: pieg, przyszcze, wągry, liszaje, krosty, egzemy i odmrozenia, wybiela i udelikatnia cerę, nadaje jej piękny wygląd. Proca własności leczniczych jest najprzejmniejszą w życiu i o. piękny zapachu. Prawdziwe tylko z podp. R. Wodarski. Jeneralne Przedstawiciel. Dom Handlowy „KORONA” Warszawa Marszałkowska 139.

Państwowe Zakłady Graficzne

Ministerstwa Skarbu ogłaszają konkurs na sprzedaż:

maszyn parowej fabryki „Orthwein i Karasinski” o mocy 35 HP, bez kondensacji, cylindra — 376 m/m, skok — 400 m/m, ilość obrotów regulowana w granicach 125—165 obr./min., sterowanie suwakowe. Maszyna jest w ruchu.

Oferty w opieczętowanych kopertach z napisem „Na przetarg maszyn” należy adresować do Dyrektora P. Z. Graficznych w Warszawie, Al. Jerozolimskie 91, oraz złożone w Kasie P. Z. Gr. wadium w wysokości zł. 800 do dnia 16 czerwca br. włącznie.

P. Z. Graficzne zastrzegają sobie przystępne prawo przeprowadzenia w razie potrzeby przetargu usznego na wymienioną maszynę. Data przetargu usznego ustala się na dzień 25 czerwca b. r., godz. 11 rano. Bliższych in formacyj udzieli Wydział Gospodarczy P. Z. Gr. telefon 130 26 i 146 15.

Napięz do mnie! NAUCZYCIELKA — francuzka

Jeżeli cierpiasz moralnie, nie znasz wyjęcia, jeżeli Ci brak energii, udziela lekcje francusko-romanski, jeżeli nieklego, teorji i literatury jak żyć, postę tury, konwersacji, oraz powa, aby zwycięsko teorji j. s. anielskie-przeciwstawie się lo-go. Wiadomość hotel sowi napięz do mnie. Nieszkowskiego pokój Nadeślij charakter N 40 Bakstia 3

Do sprzedania. Posiadłość na Antokolu przy lesie sosnowym: obiekt składają sy się z 3 ch domów drewnianych, ogrodu ow cowego i ważywego — ziemi razem 5250 metr kwadr ul. Bistrayca d. 22 od g. 5 p. p. i w święta ca ty dzień.

Akuszarka. Warszawa udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Administrators

Jeżeli chcesz być owentualnie radcy po Na oszerze zadane nady poszukuje od zapytanie — dostaniesz raz lub od 1 lipca, e-szczegółowa odpemigrant o bywa tel wieść, również herus-ziemski, lat 42, żonaty kop ułożony przez bezdzl tny. Objazmo-slyne medjum Ewig ny z gospodarką i sony—Kara Szczegóło na, przemysłem cera-wą analizę - horoskop mianym, hodowlą in-listem polecenym wentarza, gospodar-wysyłam po otrzyman-stwem rybnein. Przy-niu 5 Złotych Jeżeli osobistem porozumie-wiać pod uwagę. 2- niu się referencje o-wykonane analizy wy sów znanych w kraju-maga poważnej umys Łaskawe oferty, Luck łowej, prace, kosta na W. lnylnu, poste res-roszeń, post-zowe wy tante, okazielowi do-żej onezona suma n 6 wodu N 200 Jest wysoka. Osobiste przy imię dwunasta siódma. Moja doświad-szenia nankowe zasż korespondent polsko-czyone chwalebnem niemiecki z poważno-protokolami nauko-mi referencjami peszu-wych Towarzystw kuje posady. Łaskawe Warszawy, świadczę zgłoszenia do Admin-wami naj-ybniej-„Słowa” pod „Solitary” szych powęg śwata lekarskiego, odezwały prasy Nadzwyczaj cie-kawe sższlł tresel naukowe pouczające: katalog ilustrowany wysyłany gratis. Na przyszłkę dołączyć znaczek pocztowy. Ad-res Warszawa psycho grafolog Szyller Szkol-nik Piękna 25 Pokój 71

Buchalter

Jeżeli chcesz być owentualnie radcy po Na oszerze zadane nady poszukuje od zapytanie — dostaniesz raz lub od 1 lipca, e-szczegółowa odpemigrant o bywa tel wieść, również herus-ziemski, lat 42, żonaty kop ułożony przez bezdzl tny. Objazmo-slyne medjum Ewig ny z gospodarką i sony—Kara Szczegóło na, przemysłem cera-wą analizę - horoskop mianym, hodowlą in-listem polecenym wentarza, gospodar-wysyłam po otrzyman-stwem rybnein. Przy-niu 5 Złotych Jeżeli osobistem porozumie-wiać pod uwagę. 2- niu się referencje o-wykonane analizy wy sów znanych w kraju-maga poważnej umys Łaskawe oferty, Luck łowej, prace, kosta na W. lnylnu, poste res-roszeń, post-zowe wy tante, okazielowi do-żej onezona suma n 6 wodu N 200 Jest wysoka. Osobiste przy imię dwunasta siódma. Moja doświad-szenia nankowe zasż korespondent polsko-czyone chwalebnem niemiecki z poważno-protokolami nauko-mi referencjami peszu-wych Towarzystw kuje posady. Łaskawe Warszawy, świadczę zgłoszenia do Admin-wami naj-ybniej-„Słowa” pod „Solitary” szych powęg śwata lekarskiego, odezwały prasy Nadzwyczaj cie-kawe sższlł tresel naukowe pouczające: katalog ilustrowany wysyłany gratis. Na przyszłkę dołączyć znaczek pocztowy. Ad-res Warszawa psycho grafolog Szyller Szkol-nik Piękna 25 Pokój 71

Dr. Wołodzko

ordynator szpitala Sa-wicz. Choroby skórne i weneryczne Od godz. 12—2 i 5—6. zawalna 22

Saletre Chilijska

oryginalna poleca Zygmunta Nagrodzki Wilno Zawalna 11-a

Poszukuje 500--2000 dola-rów pod hipotekę Adres: Adm gaz „Sło-wo” pod „Hipoteka”

Są do sprzedania 2 Z-gub. książ. wojsk. N 1504 wyd. przez Słomy listniako z og. P. K. U. Wilno i do-rodem na Antokolu w wód osobisty N 12402 piękno, miejscowość (16390) III-23 r. wyd. w lesie w pobliżu pryn przez Urząd Komisa-cypain ulicy Wiadom. rra Rządu na m. Wil-w biurze ogłosz. S. Ju na imię Waciawa tana, Niemiecka 4. Chaleckiego. Unie-tel. 222. ważnia się.

Drakernia J. Bajewskiego, Sawicz 8.